NAWET W UPALNY DZIEŃ CZASEM OBLEWA NAS ZIMNY POT. WTEDY, KIEDY MUSIMY ZAPŁACIĆ RACHUNEK PRZY KASIE. OKAZUJE SIĘ, ŻE ROK, CZY DWA LATA TEMU BYŁO TANIEJ. SZCZEGÓLNIE PO KIESZENI DOSTAJEMY NA WAKACYJNYCH WYJAZDACH. \3

CZWARTEK |08|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES WARMII i MAZUR

str. 8-13

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 520 NR 155 (20576)

Fot. Andrzej Sprzączak

SALOWE PYTAJĄ: W czym jesteśmy gorsze? \5

Na zdjęciu Mirosława Trepner, salowa z bloku operacyjnego szpitala wojewódzkiego.

MAMY PROBLEMY Z DEMOGRAFIĄ \2

NIECH USŁYSZĄ O NAS W POLSCE! \4

ŁOŚ W MIEŚCIE SZUKA JEDZENIA \6

TO CZŁOWIEK O WIELKIM SERCU \7

WYGRALI Z... WIELKIM DESZCZEM \22

ŚLIWKI JESZCZE ROBACZYWKI... \23

ISSN 0137-9127
27
9 770137 912149

eprasa.pl 6d5f15eae2

POMOCNIK REPREZENTACJI UKRAINY OŁEKSANDR ZINCZENKO ZE SWOICH NAGRÓD NA EURO 2020 SFINANSOWAŁ PRZYJAZD SŁYNNEGO NIEMIECKIEGO CHIRURGA PLASTYCZNEGO KLAUSA EXNERA. SPECJALISTA BĘDZIE OPEROWAŁ DZIECI Z URAZAMI WRODZONYMI I POOPARZENIOWYMI.

za onet.pl

MUSIMY PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

LICZBY\\\ Rządowa „Strategia Demograficzna 2040" ma sprawić, że w Polsce będzie rodziło się więcej dzieci. Wczoraj w Olsztynie do strategii przekonywała samorządowców Barbara Socha, pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej.

Dzieci to skarb, a już szczególnie w ostatnich latach, kiedy rodzi się ich mniej i Polska się wyludnia. Problemy z demografią mamy tak naprawdę od transformacji ustrojowej w 1989 roku. Pandemia tylko je nasiliła.

Dziś w kraju dzietność wynosi 1,38 (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku 15-49 lat) i jest jedną z najniższych na świecie. Na Warmii i Mazurach jest jeszcze gorzej, bo wskaźnik wynosi 1,27 i niższy jest tylko w województwie świętokrzyskim, gdzie wynosi 1,18. Tymczasem, żeby mówić o zastępowalności pokoleń i o tym, żeby Polska się nie kurczyła, wskaźnik powinien być na poziomie 2,1- 2,15. I taki cel stawia sobie „Strategia Demograficzna 2040", którą przedstawił rząd.

W strategii są dwa warianty. Wariant optymistyczny zakłada, że współczynnik dzietności na poziomie zastępowalności pokoleń zostanie osiągnięty już w 2040 r. Wariant nieco mniej optymistycznym przewiduje się, że do 2040 roku współczynnik dzietności wzrośnie do poziomu 1,8, a w 2100 roku do 2,1. To są bardzo ambitne cele. Pytanie tylko, jak to osiągnąć? Wczoraj o tym rozmawiała w Olsztynie z samorządowcami z Warmii i i Mazur, Barbara Socha, pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej, konsultując z nimi projekt rządowej strategii demograficznej.

— Chcemy, żeby ten dokument został przyjęty przez Radę Ministrów jeszcze we wrześniu i by mógł zacząć być realizowany— powiedziała Barbara Socha podczas konferencji prasowej z udziałem wojewody Artura Chojeckiego.

— SYTUACJA DEMOGRAFICZNA POLSKI NIE JEST ŁATWA. JESTEŚMY OD 30 LAT W TZW. ZIMIE DEMOGRAFICZNEJ. WSPÓŁCZYNNIK DZIETNOŚCI DALEKO ODBIEGA OD POZIOMU ZASTĘPOWALNOŚCI POKOLEŃ, CO OZNACZA, ŻE W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT CZEKA NAS GWAŁTOWNY SPADEK LUDNOŚCI POLSKI.

W najbliższych latach będzie nas ubywało mniej więcej w tempie jedno miasto 200-tysięczne co roku. To jest potężny problem, z którym musimy się zmierzyć, problem który dotyczy całego zachodniego świata.

Fot. Andrzej Mielnicki

Chcemy, żeby ten dokument został przyjęty przez Radę Ministrów jeszcze we wrześniu i by mógł zacząć być realizowany — powiedziała Barbara Socha, wiceminister rodziny i polityki społecznej i pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej podczas konferencji prasowej z udziałem wojewody Artura Chojeckiego.

W konferencji brał udział wojewoda Artur Chojecki, który zwrócił uwagę na potrzebę takiej strategii demograficznej.

— Możemy mówić o wielkich projektach, odbudowie gospodarki, społeczeństwa po pandemii, ale bez tej długofalowej perspektywy rozwoju demograficznego, osiągnięcia zastępowalności pokoleń, te wszystkie kwestie schodzą na dalszy plan — zauważył wojewoda Chojecki. — Musimy patrzeć w przyszłość.

Zdaniem pełnomocnika rządu Barbary Sochy sukcesem będzie zbliżenie się do poziomu zastępowalności pokoleń.

— Mam nadzieję, że również w Polsce do tego poziomu się zbliżymy w najbliższych latach — podkreśliła.

Według niej dziś priorytetowymi obszarami, które mają wpływ na dzietność jest polityka mieszkaniowa, ale także kwestie związane z rynkiem pracy, a więc stabilność zatrudnienia, a z drugiej strony elastyczność, a także kwestia opieki nad dziećmi do lat trzech.

Jak zachęcić Polaków, żeby mieli więcej dzieci?

— Trzeba zmienić naszą mentalność, trzeba promować rodzinę dwa plus dwa, dwa plus trzy — stwierdził Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta.

— JEŻELI NIE UZNAMY, ŻE NASTĘPSTWO POKOLEŃ JEST NASZĄ POWINNOŚCIĄ, TO PRZEGRAMY. PODSTAWĄ SĄ DZIECI DLA PRZETRWANIA POPULACJI, A NIE ŁADNY DOM, URLOP.

— Kryzys urodzeń utrzymuje się na takim samym poziomie od kilku lat — mówił Marek Janiszewski, burmistrz Reszla. — Musimy stworzyć warunki młodym ludziom, a jednym z tych warunków jest chociażby mieszkanie.

— Warunki życia nie mogą odbiegać od tego, co oferuje Olsztyn, Gdańsk czy Warszawa. Musimy zapewnić wodę, kanalizację, światłowód, gaz ziemny, dobrą komunikację ze światem — wyliczał Tomasz Węgrzynowski, wójt gminy Rybno.

Zdaniem wielu demografów raczej nie ma szans, by wrócić w Polsce do współczynnika dzietności na poziomie 2,1 -2,15, czyli zastępowalności pokoleń. Choć są kraje np. Francja, gdzie ten wskaźnik wynosi 1,86 i jest jednym z najwyższych w Europie. Było to możliwe dzięki aktywnej polityce prorodzinnej, w tym elastycznych godzinach pracy kobiet, rozszerzeniu świadczeń rodzinnych, wprowadzeniu urlopów dla matek i ojców, budowie sieci żłobków, przedszkoli, stołówek. To wszystko sprawia, że kobietom we Francji, gdzie pracuje ich 85 proc., łatwiej jest godzić pracę zawodową z macierzyństwem. Z drugiej strony jest Hiszpania która od kilku lat przeżywa kryzys urodzeń i wskaźnik urodzeń wyniósł tam w 2018 roku zaledwie 1,25. Jednym z powodów tego jest niepewność jutra wśród młodych Hiszpanów— brak pracy, pracy, wsparcia państwa dla matek i dzieci, a także kłopoty mieszkaniowe.

Na ile uda się zrealizować cele, która stawia strategia, to trudno powiedzieć. Jednak, jeśli nic się nie zmieni, gdy chodzi o dzietność to według prognoz GUS w 2050 r. będzie nas niecałe 34 mln — to o ok. cztery miliony mniej niż teraz, z tego osoby w wieku poprodukcyjnym będą stanowić aż 32,7 proc. społeczeństwa. Podobnie prognozuje Eurostat.

Andrzej Mielnicki

ILE DZIECI URODZIŁO SIĘ W POLSCE?

1990 ROK— **555** TYS.
2018 ROK — **388, 2** TYS.
2019 ROK — **375** TYS.
2020 ROK — **355,3** TYS.

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 6d5f15eae2

ZOSTANIE NAM TYLKO NAMIOT?

PIENIĄDZE\\\ Nawet w upalny dzień czasem oblewa nas zimny pot. Wtedy, kiedy musimy zapłacić rachunek przy kasie. Okazuje się, że rok, czy dwa lata temu było taniej. Szczególnie po kieszeni dostajemy na wakacyjnych wyjazdach.

O tym, że Lara Gessler, córka znanej restauratorki Magdy Gessler i autorka książek, przerwała swój wakacyjny wyjazd, zrobiło się głośno w mediach. Mimo że wypoczywała z rodziną nad Bałtykiem, zdecydowała się wrócić do domu. — Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy przedłużać wyjazdu, bo pogoda jest beznadziejna, a ceny nad morzem kosmiczne! Po prostu to jest coś nieprawdopodobnego, ile kosztują hotele w tej chwili — wyjaśniła powód swojej decyzji w mediach społecznościowych.

Internauci w większości zareagowali emocjonalnie na słowa Lary Gessler. Jak zwykle, zdania były podzielone. Jedni wtórowali celebrytce, że ma rację, bo oni też są zszokowani cenami nad polskim morzem. Drudzy pisali, że ciężko pracują, nie mają takich zarobków jak ona, a jednak są w stanie zapewnić sobie wakacyjny wypoczynek.

O „paragonach grozy" zaczęły szumieć media. Co to takiego? To paragony z horrendalnymi kwotami, np. za obiad w restauracji. Wypoczynek nad Bałtykiem ma przerastać możliwości finansowe wielu Polaków. I to nie tylko tych, którzy zaciskają pasa. — Co roku zabieram swoją rodzinę na dwa tygodnie do nadmorskiego kurortu, ale w tym roku będziemy tylko tydzień. Mimo że zarabiam nieźle, nie zamierzam wydać fortuny. Najchętniej spędziłbym wakacje za granicą, bo wyszłoby nawet taniej, ale żona przekonuje mnie, że ze względu na pandemię bezpieczniej będzie zostać w kraju. Poza tym ona niechętnie podróżuje gdzieś dalej — opowiada Maciej, znajomy przedsiębiorca z Olsztyna.

Fot. pixabay

Wielu turystów uważa, że nad Bałtykiem panuje drożyzna. Po kieszeni biją nie tylko ceny za hotele czy pensjonaty, ale także bilety wstępu do parków rozrywek, a przede wszystkim ceny w lokalach. Drogie są także toalety. Za wizytę skorzystanie z niej w jednej z restauracji w Sopocie musimy dopłacić 5 zł . Mimo że byliśmy gośćmi...

Na wyjeździe trudno odmówić dziecku gofra czy loda, a te smakołyki potrafią kosztować często aż, odpowiednio, 20 zł za gofra lub 6 zł za gałkę. — Dwa lata temu spędziłam z dzieckiem osiem dni w Trójmieście — opowiada pani Dominika, mama 7-letniej Wiktorii. — Zaplanowałyśmy wiele atrakcji, min. wizytę w oceanarium, w oliwskim ZOO czy w Centrum Nauki Experyment w Gdyni. Śniadania miałyśmy wliczone w nocleg, a obiady jadłyśmy w gdańskiej stołówce. I tak wydałam krocie. W tym roku pobyt w tym samym hotelu, czyli osiem dób kosztowałby nas o 500 zł drożej tylko dlatego, że jest... w promocji. Chyba zostają nam nasze piękne mazurskie jeziora.

Północna Izba Gospodarcza odniosła się do tzw. paragonów grozy. Jak donosi money.pl, jej przedstawiciele podkreślają, że „paragony grozy" to przypadki incydentalne. Zwracają też uwagę, że ich nagłaśnianie wywołuje niezdrową atmosferę i naraża przedsiębiorców na hejt.

Zapytaliśmy naszych internautów, czy na własnej skórze odczuwają szalejącą drożyznę.

— Nie mogę powiedzieć, że nie wystarcza mi na życie, bo bym skłamała. Ale ceny żywności, chemii, itp są kosmiczne. Tylko robiąc zakupy w marketach widzę jak tłumy stoją z czubatymi wózkami zakupów. Niemalże wszystkie ośrodki wczasowe, pensjonaty, hotele itp. zajęte. Bloki w moim mieście rosną jak przysłowiowe „grzyby po deszczu", mieszkania wykupywane w chwili ogłoszeń przez deweloperów. Nic z tego nie rozumiem! Polacy mają pieniądze czy nie? — zastanawia się nasza internautka Małgorzata.

— Woda niegazowana o pojemności 5 litrów zdrożała w moim sklepie o całe 2 zlote trzy dni temu, no może cztery... Horror — kwituje krótko.

— To dopiero początek... za chwilę chleb będzie kosztował 10 zł. Teraz jest źle, ale będzie tylko gorzej — Wiktoria, nasza kolejna internautka nie ma zbyt optymistycznej wizji.

Paulina: — Z drugiej strony też nie ma się co dziwić. Przedsiębiorcy stracili dużo pieniędzy to i trzeba wyjść na prostą.

Robert, nasz internauta widzi drugą stronę medalu. — Wynajmuję domki nad jeziorem i całe wakacje zajęte. Widzę, że ludzie mają kasę, bo jest więcej chętnych na wynajem. Jeszcze tak 5-7 lat temu nie było tak dużo chętnych i bardziej ludzie oszczędzali.

Wakacyjny wypoczynek w naszym regionie na pierwszy rzut oka wydaje się tańszy. Za nocleg w agroturystyce w swojskim Zgonie zapłacimy już od 35 zł. Ale w Kruklankach wydamy już 130 za jedną noc. Za to doba hotelowa z trzema gwiazdkami w Mikołajkach wyniesie nas już 389 zł. Podobne ceny są w Waplewie.

A jak jest nad morzem? W Krynicy Morskiej trzeba liczyć na 200 zł wzwyż za bardzo przeciętny nocleg. We Władysławowie dwuosobowy apartament znajdziemy za 320 zł. Wszystko zależy oczywiście od standardu danego pensjonatu.

Mimo szalejących cen, Polacy nie chcą rezygnować z wakacyjnego wypoczynku. Według raportu OLX, stworzonego we współpracy z firmą badawczą Danae, 6 na 10 z nas wyjedzie latem na co najmniej kilka dni. Wśród ankietowanych wyjątkowo często taki plan zadeklarowały osoby zarabiające minimum 4 tys. zł netto (65 proc.), mające dzieci w wieku 6-10 lat (55 proc.) oraz mające wykształcenie wyższe (53 proc.).

Zainteresowanie wyjazdem na wczasy z tygodnia na tydzień rośnie. Codziennie pojawiają się też nowe oferty zakwaterowania. Obecnie w kategorii „Noclegi" na OLX można znaleźć ponad 32 tysiące ogłoszeń. Wśród nich najwięcej jest ofert nad morzem. Szczególnie duży wybór oferuje województwo pomorskie (przede wszystkim Trójmiasto), gdzie turyści mogą wybierać z niemal 8 tys. ofert. Na drugim miejscu plasuje się zachodniopomorskie (liderem województwa wśród noclegów jest Kołobrzeg), a podium zamyka Małopolska z Zakopanem.

Preferencje dotyczące miejsca i typu noclegu, zebrane przez OLX, potwierdza także raport Santandera. Z badania wynika, że większość osób chce postawić – tak jak w ubiegłym roku – na kameralny wyjazd. Najczęściej wyszukiwanymi hasłami przez użytkowników w kategorii „Noclegi" na OLX były: „domek", „domek nad jeziorem" oraz „apartament". Co ciekawe, jedną z najbardziej popularnych fraz okazał się także „bon turystyczny". Może to oznaczać, że sporo Polaków ma jeszcze do wykorzystania przyznane przez rząd benefity na rodzinne wakacje.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

PRZYCZYNY WYPADKU ŚMIGŁOWCA BADA KOMISJA

Przypomnijmy. Śmigłowiec, którym podróżowały trzy osoby pochodzenia ukraińskiego, wystartował kilka minut po godz. 9 ze Słonecznego Portu nad jez. Tałty, a chwilę później runął do jeziora. Pasażerowie z potłuczeniami i złamaniami trafili do szpitali. 17-latkę odebrali z nadbrzeża ratownicy LPR i przetransportowali do szpitala dziecięcego w Olsztynie. Maszynę z dna jeziora wydobyli strażacy, która ostatecznie znalazła się na policyjnym parkingu w Mrągowie. W akcji ratowniczej trwającej blisko 9,5 godziny uczestniczyli ratownicy MOPR, zespoły karetek wodnych oraz 38 strażaków z OSP Mikołajki, a także grup specjalistycznych z Giżycka, Mrągowa i Olsztyna.

– Komisja nie orzeka o winie czy karze tylko ustala przyczyny wypadku – mówi Stanisław Tołwiński, prezes Aeroklubu Krainy Jezior w Giżycku. – Jest to dla mnie zagadka. Dlaczego silnik nagle stanął? Oczywiście to zwykłe spekulacje, ale najczęściej są dwa powody, czyli poważna awaria maszyny albo brak dopływu powietrza. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że zdarzają się różne pomyłki nawet u doświadczonych pilotów. Dlatego jestem wielkim zwolennikiem czeklisty. To niezwykle ważna procedura nakazująca wykonanie wszystkich niezbędnych czynności przed startem. Pamięć jest zawodna. Trzeba za każdym razem punkt po punkcie wszystko sprawdzić, zanim podniesie się maszynę do lotu. Sprawdza się między innymi stan urządzeń, mechanizmów, zasilanie, wykonuje się próbę silnika. Dopiero potem uruchamia się procedurę lotu. Niestety, czasami nieprzestrzegane są te procedury i dochodzi do nieszczęścia.

Jak informuje PKBWL, eksperci są już w trakcie czynności wyjaśniających okoliczności wypadku. Oględziny maszyny zostaną przeprowadzone na Mazurach. **RS**

eprasa.pl 6d5f15eae2

NIECH USŁYSZĄ O NAS W POLSCE!

REGION Turysta zapytany o to, co jest niezbędne do dobrego wypoczynku, odpowie: przyroda, dobra kuchnia, interesujące zabytki... Aby przyciągnąć turystów, mieszkańcy gminy Gietrzwałd przygotowali „Warmińską Gazetkę Wakacyjną".

Brakowało mi przewodnika po gminie Gietrzwałd, który mogłabym wręczać swoim gościom - mówi Izabela Karpińska, która prowadzi agroturystykę w Rentynach. — Na początku pomyślałam, że sama taki przygotuję, co jednak zajęłoby mi zbyt wiele czasu. Poza tym chciałam, aby dotarł do szerokiego grona osób zainteresowanych.

Swoim pomysłem pani Izabela zaraziła więc inne osoby, które prowadzą pensjonaty oraz agroturystykę w gminie. Poklask zyskała również w samym Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie.

— Pomysł wydawał się nam ciekawy i wart uwagi — mówi Joanna Jaguszewska z urzędu, która zajmuje się wizerunkiem gminy Gietrzwałd w mediach.

Nie miał to być tradycyjny przewodnik, tylko „coś" interesującego do poczytania przy kawie, przygotowanego i napisanego od serca. Do akcji włączył się Paweł Jarząbek, dyrektor Centrum Kultularno-Bibliotecznego w Gietrzwałdzie, który obiecał pomoc przy łamaniu oraz druku. Chodziło o to, aby gazetkę przygotować jak najmniejszym kosztem. Pozostała kwestia, kto będzie pisał teksty? Z pomocą przyszedł facebook.

— Zaczęły zgłaszać się chętne osoby do pisania tekstów — mówi Izabela Karpińska i dodaje. — Uzbierało się ich co najmniej kilkanaście. Wówczas pomyślałam, jakie tematy mogłyby się znaleźć w gazetce.

Ponieważ pani Izabela jest również przewodnikiem, nie miała z tym większego problemu. Tematy wysłała do zainteresowanych w mailu, aby każdy mógł napisać o tym, w czym czuje się dobrze. Spośród 50 pierwotnych tematów w „Warmińskiej Gazetce Wakacyjnej" znalazła się połowa. Sama przygotowała kilka, m.in. o warmińskiej gwarze.

Gazetkę wakacyjną przygotowali mieszkańcy gminy przy współudziale CKB w Gietrzwałdzie. Na zdjęciu od lewej: Zbigniew Kukuć, Julita Chmielewska, Izabela Karpińska, Sylwia Powierża, Justyna Dąbrowska-Pachałko, Wojciech Kosiewicz

— Miało być trochę na luzie — mówi i wylicza. — Ciekawostki, zabytki, przyroda, historia, kulinaria.

Uwagę zwraca „jedynka" gazetki, na której widoczne są... krowy z sanktuarium w tle. Jego autorem jest ksiądz Jarosław Klimczyk, którzy jak inni, przekazał zdjęcie bezpłatnie. Zresztą teksty również zostały napisane „pro bono". Do przygotowania gazetki pomocna była ankieta z pytaniami wysłana do osób prowadzących agroturystykę w gminie. Co ciekawe, opracował ją mieszkaniec... Szwajcarii, który również ma działkę w gminie Gietrzwałd.

— Chcemy, aby naszą gazetkę czytali goście i zbierali ją ze sobą w miejsca, gdzie mieszkają, do Warszawy, Krakowa czy Wrocławia — mówi pani Izabela. — Przygotowana jest również wersja elektroniczna gazetki.

Całość robi naprawdę bardzo dobre wrażenie. Aż trudno uwierzyć, że finalny produkt został przygotowany właściwie bezkosztowo. Świetną robotę wykonał Piotr Placek, pracownik CKB w Gietrzwałdzie, który przygotował szatę graficzną.

O czym przeczytamy w „Warmińskiej Gazetce Wakacyjnej"? O tym, że jesteśmy w wyjątkowym miejscu. To tędy biegnie szlak świętego Jakuba, który prowadzi aż do hiszpańskiego Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób apostoła Jakuba Starszego. Mowa o Camino Polaco czyli Drodze Polskiej, której początek znajduje się w olsztyńskiej katedrze św. Jakuba. Pątnicy idą przez Gietrzwałd do Torunia. Szlak, który prowadzi przez całą Europę został wpisany na listę europejskiego dziedzictwa kulturowego. Znaczą go żółte muszle na niebieskim tle.

W gazetce nie mogło zabraknąć rekordu Guinnessa. Istne królestwo kieratów znajduje się w Naterkach, gdzie Alicja i Janusz Dramińscy zebrali 277 sztuk tej wyjątkowej maszyny rolniczej napędzanej siłą końskich mięśni.

Jest tekst o objawieniach gietrzwałdzkich, które jako jedyne w Polsce uzyskały aprobatę Kościoła Katolickiego. Można je więc jednym tchem wymieniać obok tych, ktore miały miejsce w La Salette, Lourdes czy Fatimie. Są wyjątkowi ludzie, którzy zaglądali do „Gminy Pełnej Cudów": Mikołaj Kopernik, kardynałowie Wyszyński oraz Wojtyła, a także król Belgii Boldwin ze swoją żoną Fabiolą. Są wyjątkowe zabytki i przyroda.

Co jeszcze znajduje się w gazetce? Przede wszystkim o tym, że w Gietrzwałdzie i okolicach można się zakochać, bo sielska atmosfera sprzyja odpoczynkowi i miłości... Dowody? Proszę bardzo! Jedna z par, która w ubiegłym roku gościła w gospodarstwie agroturystycznym prowadzonym przez panią Julitę i pana Marka, postanowiła się zaręczyć. Do gazetki dołączona jest wkładka z miejscami noclegowymi oraz punktami gastronomicznymi.

Jak więc finalny produkt jest odbierany przez zainteresowanych?

- Znajomi ze Stanów Zjednoczonych już ją czytali i nawet odwiedzili opisane w niej wieże w Tomarynach - mówi pani Izabela. - Dobrą lekcją było dla nas to, że w naszej gminie wiele da się zrobić. Gazetka zintegrowała środowisko - dodaje pani Izabela.

Gmina Gietrzwałd to doskonałe miejsce na wypad również dla mieszkańców nieodległego Olsztyna. W lipcu organizowane są tutaj spotkania tematyczne. We wtorki na polu golfowym w Naterkach można poznać tajemnice golfa. W środę po Gietrzwałdzie organizowany jest spacer z przewodnikiem, w czwartek odwiedziny w leśnym ogrodzie w Kudypach, a w piątek po muzeum maszyn rolniczych w Naterkach oprowadza sam sołtys!

WOJCIECH KOSIEWICZ

W LIPCU GMINA GIETRZWAŁD ZAPRASZA NA WYDARZENIA:

Wtorek, g. 14.00 (bezpłatne)
POZNAJ TAJEMNICE GOLFA NA NAJPIĘKNIEJSZYM POLU GOLFOWYM W NATERKACH

Środa, g. 16.00 (bezpłatne)
GIETRZWAŁD JAKIEGO NIE ZNACIE - RODZINNY SPACER Z PRZEWODNIKIEM PTTK

Czwartek, g. 12.00 (obowiązuje bilet wstępu, przewodnik bezpłatny)
ZAKOCHAJ SIĘ W LEŚNYM ARBORETUM W KUDYPACH

Piątek, g. 11.00 (bezpłatnie)
POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI W MUZEUM MASZYN ROLNICZYCH W NATERKACH

Piątek, g. 12.00-16.00 (bezpłatnie)
ZWIEDZANIE WARMIŃSKIEGO DOMU W GIETRZWAŁDZIE I KUBECZKI BOGUMIŁA

KAMYKI Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA PRZY PROMENADZIE

W Ełku, przy promenadzie, powstał wyjątkowy chodnik. Tworzył go cały świat. Dlaczego? Kamyki, którymi został wyłożony, pochodzą z jego różnych strona. Jego budowa rozpoczęła się w czasie pandemii, czasie niepokoju i trosk. Powstał nad Jeziorem Ełckim naprzeciwko Wieży Widokowej.

— Chodnik ma rozchmurzyć nasze twarze i połączyć we współtworzeniu, w pięknym i szczytnym celu. Pokazać, że możemy być architektami Polski radosnej, otwartej, miejsca dla wszystkich. Ale nade wszystko przypomnieć, jak ważna jest umiejętność cieszenia się z małych, zwykłych rzeczy — wyjaśnia Monika Drobińska z Fundacji Odpowiedzialni Za Marzenia.

Fot. Fundacja Odpowiedzialni Za Marzenia

Kamyki to dzieło przedszkolaków, uczniów, artystów, osób prywatnych. Malowała je także podróżniczka Beata Pawlikowska.

Projekt wymknął się poza Europę, bo z ełczanami malowała m.in. Afryka, Australia, dzieci z Meksyku czy Indii.

Na kamykach znajdą się także motywy historii i sztuki, a także kultowa klasyka, bajki i filmy z PRL-u. Kamyki z Ełku, to również piękno świata, ale nade wszystko piękno ludzi, którzy potrafią dawać siebie innym.

Patronat nad projektem objął National Geographic Traveler.

tom

eprasa.pl 6d5f15eae2

SALOWE PROTESTUJĄ: ZOSTAŁY BEZ WSPARCIA I PIENIĘDZY

OLSZTYN\\\ Tak samo, jak inni pracownicy szpitala miałyśmy przez ostatni rok codziennie kontakt z pacjentami covidowymi – mówiły salowe podczas wczorajszego protestu przed wejściem do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego.

Salowe kilku oddziałów szpitala wojewódzkiego protestowały wczoraj przed placówką. W spotkaniu miał uczestniczyć ich pracodawca, ale nie dotarł. To od swojego szefa salowe miały dowiedzieć się, dlaczego nie dostały dodatku covidowego.

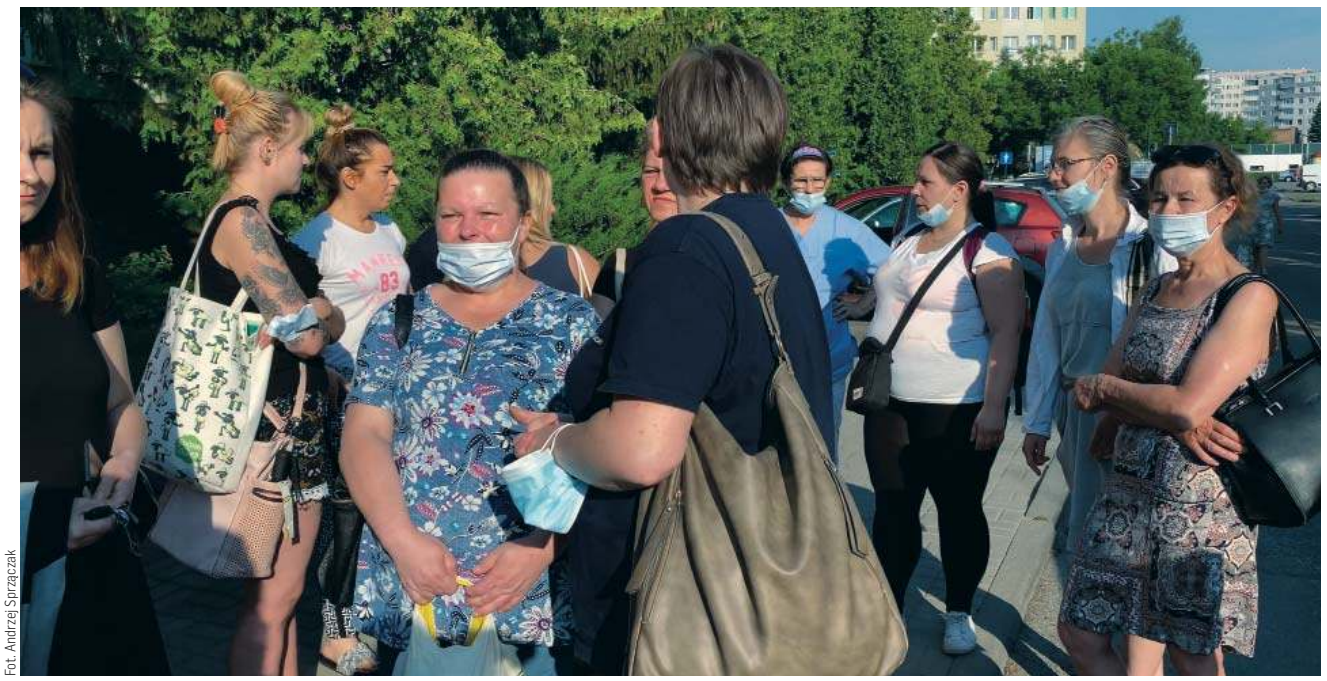

Fot. Andrzej Sprzączak

PYTAJĄ: W CZYM JESTEŚMY GORSZE?

Wczoraj przed głównym wejściem do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie protestowali pracownicy olsztyńskiej firmy, która świadczy usługi sprzątające dla szpitala. Salowe — pracujące na różnych oddziałach szpitala — zgodnie twierdziły, że żadna z nich nie otrzymała należnego im ich zdaniem dodatku covidowego w wysokości 5000 zł za pracę w warunkach zagrożenia Covid-19.

– Tak samo, jak inni pracownicy szpitala miałyśmy przez ostatni rok codziennie kontakt z pacjentami covidowymi, niezależnie od tego, na którym oddziale pracowałyśmy – mówiły wczoraj rozgoryczone. – W całym szpitalu był wirus. Narażałyśmy się na zarażenie nie mniej niż pielęgniarki, lekarze. W czym jesteśmy gorsze od nich, że tak się nas poniewiera? Tak samo, jak inni przeszłyśmy i chorobę i kwarantannę, zaraziłyśmy koronawirusem swoje rodziny. Niektóre z nas nie otrzymały nawet pieniędzy za pobyt na kwarantannie. Miałyśmy i do tej chwili mamy bezpośredni kontakt z odpadami medycznymi, pościelą i również z pacjentami dodatnimi nie tylko podczas sprzątania oddziałów, ale też transportowaliśmy ich na różnego typu badania czy zabiegi. A teraz wmawia się nam, że nie pracowałyśmy przy covidzie i dodatek nam nie przysługuje. Często zdarzało się, że po kilku dniach dowiadywałyśmy się, że pacjent był dodatni, ale nikt nam żadnych testów nie robił.

Zdaniem salowych ze szpitala wojewódzkiego podobna sytuacja jest również w innych placówkach medycznych, na przykład w Giżycku gdzie pracownicy świadczący usługi sprzątające dla miejscowego szpitala rozważają skierowanie sprawy do sądu.

– Nasze koleżanki z szpitala MSWiA do dziś nie otrzymały dodatku covidowego – twierdzą salowe. – To samo słyszałyśmy o szpitalu dziecięcym w Olsztynie. Tak naprawdę nie wiemy o wszystkich placówkach. Jednak sporo znajomych mówi, że straciły nadzieję na dodatek i cicho siedzą. Chyba są zastraszeni prze swoich szefów lub dyrektorów szpitali. My tego tak nie zostawimy. Jesteśmy zdesperowane. Poczekamy kilka dni na rozwój sytuacji i potem zdecydujemy, co dalej. Liczymy na to, że ktoś w końcu zechce z nami porozmawiać i nam wszystko wyjaśnić.

SZEF NIE PRZYSZEDŁ

Pomimo zaproszenia na rozmowę nie dotarł szef firmy, która je zatrudnia. – Nasz prezes obiecał się tu pojawić i wyjaśnić nam, kto otrzyma pieniądze, a kto nie i dlaczego – informowały salowe. – Jednak nie przyszedł. Zlecił pani z biura spisać nazwiska osób, które uczestniczą w dzisiejszym spotkaniu przed szpitalem. A my oczekujemy wyjaśnień i sprawiedliwości. Nikt nie chce z nami rozmawiać. Doszły nas suchy, że ponoć do końca tygodnia dostaniemy pieniądze na konta, ale chyba tylko po to, byśmy nie zaostrzały protestu. Już nikomu nie wierzymy. Mamy jednak nadzieję, że sprawa się wyjaśni. Ciekawe, kto będzie sprzątał w szpitalu, jak nas zabraknie? Przed nami czwarta fala epidemii...

Protest salowych popierają pielęgniarki i sekretarki medyczne zatrudnione w szpitalu, choć te ostatnie również nie otrzymały dodatku covidowego.

RENATA SZCZEPANIK

ZNISZCZYŁ PRZYDROŻNĄ KAPLICZKĘ I UKRADŁ SYMBOLE RELIGIJNE

Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty obrazy uczuć religijnych, zniszczenia mienia oraz kradzieży.

Sołtys jednej z miejscowości w gminie Morąg złożył zawiadomienie o tym, że ktoś zniszczył przydrożną kapliczkę i zabrał z niej figurę Matki Bożej. Straty oszacowano na 700 zł.

Skradziona figura odnalazła się w kaplicy pogrzebowej na terenie parafii w gminie Miłakowo. Znaleźli ją przypadkowo parafianie, którzy wcześniej zaplanowali sprzątanie tej kaplicy. Kiedy dotarli na miejsce okazało się, że w kaplicy panował bałagan i dodatkowo zniknęły z niej dwa świeczniki i dwie chorągwie pogrzebowe, których wartość określono na 1400 zł.

Zamiast tego znajdowała się tam figura skradziona z przydrożnej kapliczki. Skradziona figura jak i inna figura z tej kaplicy znajdowały się w przeszklonej lodówce do przechowywania trumien. Policjanci szybko wytypowali sprawcę tych wszystkich zdarzeń.

Następnego dnia do policyjnej celi trafił 32-letni mężczyzna. W jego telefonie funkcjonariusze znaleźli zdjęcia jednej ze skradzionych chorągwi i na podstawie zdjęcia dotarli do miejsca, w którym sprawca ukrył świeczniki i jedną z chorągwi.

Fot. Policja

Nie potrafił wytłumaczyć motywów swojego działania. Zatrzymany mężczyzna usłyszał dwa zarzuty. Jeden dotyczył zniszczenia mienia i obrazy uczuć religijnych innych osób, a drugi kradzieży. Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych czynów.

Sąd na wniosek śledczych zastosował wobec 32-latka areszt tymczasowy na okres jednego miesiąca.

eprasa.pl 6d5f15eae2

ŁOŚ W MIEŚCIE SZUKA JEDZENIA

ZWIERZĘTA W niedzielny poranek pod koniec maja spacer po elbląskich ulicach urządził sobie łoś. Miał dużo szczęścia, ponieważ zajął się nim weterynarz i pracownicy Ośrodka w Jelonkach. Niestety, nie wszystkie takie przypadki kończą się dobrze.

Roczny samiec, który chodził po Elblągu, po prostu szukał dla siebie nowego terenu. — Tych terenów dla nich jest niestety coraz mniej — zauważa Anna Kamińska z Ośrodka Okresowej Rehabilitacji Zwierząt w Jelonkach. — Ciągle są budowane nowe drogi, które są grodzone. Nasze lasy też są coraz bardziej przerzedzone, cieki wodne są suszone. Łosie żerując w nocy i szukając nowych terenów, wchodzą do miast, gdzie jest dużo apetycznej dla nich zieleni.

Historia łosia z Elbląga skończyła się szczęśliwie. — Po szybkim załadunku ruszyliśmy pod eskortą straży pożarnej i policji w kierunku pobliskiego lasu — relacjonuje Anna Kamińska. — Musieliśmy działać szybko i sprawnie, żeby zwierzę nie wybudziło się podczas transportu. Gdy dojechaliśmy na miejsce z dala od miasta, rozładowaliśmy samca, układając go bezpiecznie na trawie. Poczekaliśmy jeszcze kilka minut, żeby łoś się wybudził. Gdy środki usypiające przestały działać, zwierzę wstało i spokojnie poszło w las.

fot. Ośrodek Okresowej Rehabilitacji Zwierząt w Jelonkach

Samiec, który spacerował po Elblągu, bezpiecznie wrócił na łono natury

Na początku lipca na drodze prowadzącej do Fromborka doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Niestety, nie jest to odosobniony przypadek. W tym wypadku uczestniczył VW Passat, którym podróżował tylko kierowca jadący w kierunku Fromborka. Po zderzeniu ze zwierzęciem kierowcę z rozbitego samochodu ewakuowali strażacy. Zwierzak niestety nie przeżył zderzenia z autem.

Łosie to zwierzęta wędrujące, które żerują nocami. One nie przywiązują się do jednego terenu, tylko cały czas szukają zbiorników wodnych, które uwielbiają. Łosie są duże, ale spokojne, raczej płochliwe. Ciężko je spotkać w naturalnym środowisku. Jeśli już trafimy na osobnika tego gatunku, to trzeba spokojnie się oddalić. Łoś z pewnością również będzie chciał odejść jak najszybciej w swoją stronę.

Dlaczego łosie coraz odważniej przybliżają się do ludzi?

Jak wyjaśnia Anna Kamińska, to wina cywilizacji i błędów, jakie popełniamy.

— Na „berlince" na przykład, którą budowano wiele lat temu, nie zrobiono dla nich korytarza, który jest im potrzebny. Te zwierzęta próbują też przedostać się przez „siódemkę". Na tej drodze korytarz jest na wysokości Pasłęka. Jest też most w Gronowie, którym zwierzęta przedostają się w stronę jeziora Druzno. Tereny wokół jeziora są dla nich bardzo atrakcyjne. Łosie przebywają tam licznie, bo właśnie tam jest ich główny pokarm, jak choćby roślinność wodna. Podsumowując — przerzedzane lasy, zasypywane cieki wodne i brak przejść — to wszystko sprawia, że łosie są coraz częściej uczestnikami wypadków drogowych, albo spotykamy je w środku miasta.

Również w Ośrodku w Jelonkach przebywają łosie, obecnie trzy — młoda roczna klępa, która była odłowiona w Rubnie — kulała na nogę. Są też dwa tegoroczne łosie – Krystian i Gustaw. Jeden z nich trafił do Jelonek z Kwidzyna — prawdopodobnie po polowaniu, matka się wypłoszyła i go zostawiła, a drugi został przywieziony z Bartoszyc — był w bardzo złym stanie.

Pamiętajmy, że w zderzeniu z łosiem nie tylko zwierzę ponosi obrażenia. Często, po takich wypadkach, ludzie w złym stanie trafiają do szpitali, a samochody na złom. Warto więc, jadąc nocą, zwolnić i zachować odpowiednią ostrożność na drodze.

Stan polskiej populacji łosia w latach 80. szacowany był na około 6 tys. osobników, w 2005 roku miało być w Polsce już tylko 2800 osobników. Po wprowadzeniu ochrony, ich liczebność szacowano na 14000 osobników w 2014 roku, a w 2018 na 27-30 tysięcy. K

KPT. PILOT KRZYSZTOF SOBAŃSKI POŚWIĘCIŁ ŻYCIE, BY RATOWAĆ INNYCH

6 lipca 2018 roku doszło do katastrofy wojskowego myśliwca MiG-29, w której zginął kpt. pilot Krzysztof Sobański. Mieszkańcy gminy Pasłęk po raz kolejny uczcili jego pamięć.

Do katastrofy MiG-29 w okolicach Pasłęka doszło 6 lipca o godzinie 1:57. Podczas lotów nocnych — przypomnijmy — rozbił się samolot z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Pilot zdołał się katapultować, jednak nie przeżył wypadku. Wrak samolotu odnaleziono około pół kilometra od zabudowań.

Tragicznie zmarły pilot miał ponad 800 godzin wylatanych w powietrzu, w tym ponad 600 godzin na MiG-29, na których pełnił dyżury bojowe. Wielokrotnie brał udział w ćwiczeniach krajowych i międzynarodowych. Został pochowany w Pruszczu Gdańskim.

Krzysztof Sobański został pośmiertnie awansowany na stopień kapitana.

W pierwszą rocznicę katastrofy w Krasinie pod Pasłękiem odsłonięto obelisk ku pamięci pilota. Napis na nim głosi: „Bohater. Oddał swoje życie, ratując innych". Z inicjatywą uhonorowania bohaterskiego pilota wystąpili wówczas mieszkańcy wsi Krasin i Sakówko, niedaleko którego rozbił się MiG 29. Pamiątkowy obelisk odsłoniła Marlena Sobańska, wdowa po pilocie.

Według wielu mieszkańców Pasłęka i okolic tylko dzięki poświęceniu pilota nie doszło do jeszcze większego dramatu. Myśliwiec nie uderzył bowiem w zabudowania mieszkalne. Dlatego postanowiono upamiętnić jego bohaterstwo.

fot. archiwum UM Pasłęk

W trzecią rocznicę tragedii, przy obelisku zebrali się mieszkańcy.

— Krzysztof latał nad naszymi głowami — mówił Maciej Romanowski, starosta elbląski. — Mogło być rożnie, a stało się tak, że uratował życie wielu osób, poświęcając swoje. Wiedząc, że to jest najlepszy wybór. Całe nasze życie to są wybory. To był szlachetny wybór, dzięki któremu nie doszło do ogromnego nieszczęścia.

Podczas uroczystości głos zabrał Marek Sarnowski, wiceburmistrz Pasłęka.

— W takich chwilach towarzyszą nam sprzeczne odczucia — mówił. — Z jednej strony mamy do czynienia z tragedią. Z drugiej strony widzimy nie zwykłego człowieka, a bohatera. Człowieka, który podejmuje bardzo trudną decyzję. Decyduje się lecieć maszyną, jak najdłużej wiedząc, że jeżeli dokona innego wyboru, może zginąć kilka tysięcy osób. Jeśli myślimy o kapitanie Sobańskim, myślimy o wielkim człowieku. To bohater na miarę naszych czasów. Pamięć o nim będzie tutaj wieczna.

— Przez wiele lat byłem dowódcą Krzyśka — mówił płk Krzysztof Stobiecki, dowódca 23 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. — Cieszę się, że tak dużo ludzi o nim pamięta. Póki mi sił starczy, będę tu przyjeżdżał. K

eprasa.pl 6d5f15eae2

TO CZŁOWIEK O WIELKIM SERCU

WYDARZENIE Złoty jubileusz księdza. W 50. rocznicę ordynacji ks. Zbigniewa Reichelta odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele ewangelicko-metodystycznym w Lipowie i spotkanie z mieszkańcami.

Zbigniew Reichelt to bardzo ważna postać dla społeczności gminy Ostróda. Spędził tu całe swoje dorosłe życie, dokładnie w lipcu 1971 roku rozpoczął tu posługę, a mieszka już od 47 lat. To dzięki jego staraniom zabytkowe kościoły w Kraplewie i Lipowie odzyskały dawny blask. Dziś to nie tylko miejsca kultu, ale też przepięknie odrestaurowane zabytki gminy Ostróda, stanowiące atrakcję turystyczną i chętnie odwiedzane przez gości.

Fot. Archiwum UG Ostróda

Od lewej pastor Zbigniew Reichelt odbiera podziękowania od wójta Bogusława Fijasa

W czasach kryzysu lat 80. ubiegłego wieku i w trudnych latach początku lat 90. organizował pomoc materialną mieszkańcom gminy. Dzięki niemu kilka tysięcy świątecznych paczek trafiło do najmłodszych mieszkańców w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Również dzięki jego staraniom uczniowie szkół nawiązywali międzynarodową współpracę ze swoimi rówieśnikami. Gimnazjum w Durągu ze szkołą w Haltern w Niemczech, a do szkoły Lipowie przyjeżdżali na wakacje metodyści ze Stanów Zjednoczonych, by prowadzić tu szkołę językową i naukę angielskiego.

— Dla nas pastor Zbigniew Reichelt, to bardzo ważna postać — mówi Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda. — Za swoje zaangażowanie w życie gminy i jej mieszkańców, za niesioną im pomoc, został uhonorowany w 2013 roku tytułem honorowego obywatela gminy Ostróda. To człowiek, który potrafi łączyć ludzi. Człowiek niezwykle skromny, życzliwy i o wielkim sercu.

Warto dodać, że między innymi dzięki staraniom pastora doszło do uratowania przed zniszczeniem ewangelickiego kościoła w Glaznotach. Został wybudowany na wzniesieniu około 1400 r. jako solidny, kamienny budynek, jego kamienne mury przetrwały całe wieki wojen i pożarów. Podupadł w latach 90 ubiegłego stulecia. Odbudowali go podopieczni Domu Odzyskanych dla Życia w Marwałdzie prowadzonego przez Markot. Zachęcił ich do tego Marek Kotański, którego zauroczył kościółek położony na Wzgórzach Dylewskich. CI, którzy w ośrodku odzyskiwali swoje życie też chcieli zrobić coś dla lokalnej społeczności. Prace trwały trzy lata. Ks. Reichelt czuwał nad ich przebiegiem i organizował pomoc ze strony samorządów i prywatnych sponsorów. Dzięki temu udało się odbudować dach, okna, odremontować ołtarz i chór. Pierwsze nabożeństwo ekumeniczne po wojnie zostało tu odprawione w sierpniu 2004 roku. Nabożeństwo celebrowali ks. Reichelt i katolicki kapłan z Olsztyna Andreas Schmaier. Ekumeniczny charakter świątyni planował jeszcze Marek Kotański, który zginął tragicznie w wypadku samochodowym i tej chwili nie doczkał. Przed nabożeństwem na kościelnej wieży zaczął bić stary dzwon z 1923 roku. Ten sam, który kilkanaście lat wcześniej pastor wyrwał z rąk złodziei, którzy chcieli go ukraść.

Z mieszkańcami gminy Ostróda

Nabożeństwo w 50. rocznicę ordynacji zgromadziło wielu znamienitych gości: dziekana Dekanatu Ostróda II Zachód, księdza prałata Romana Wiśniowieckiego, zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w Polsce ks. biskupa Andrzeja Malickiego, superintendenta Okręgu Mazurskiego ks. Waldemara Eggerta, pastorów ks. Krzysztofa Kopacza, Artura Poganiacza i Zbigniewa Chojnackiego, proboszcza parafii pw. Świętego Benedykta Opata w Lubajnach ks. Wiesława Kaniugę oraz przedstawicieli lokalnych samorządów i instytucji. A także mieszkańców gminy Ostróda. Patronat nad uroczystością objął wójt gminy Ostróda Bogusław Fijas. Po nabożeństwie wszyscy spotkali się w nowo otwartej świetlicy w Lipowie. Były kwiaty, podziękowania i życzenia wielu lat w zdrowiu.

Sam pastor, jak zwykle skromny, odniósł się do uroczystości w mediach społecznościowym.

— Dziękuję za wspaniałą uroczystość organizatorom mojego jubileuszu — napisał Zbigniew Reichelt na swoim profilu FB.

bcl

NA WAKACJE

Piotr Bogdaszewski, opiekun i kustosz Izby Regionalnej zaprasza do Wejsun prezentując urządzenie, które dawniej służyło do prażenia czy też palenia kawy zbożowej.

— Jest to rodzaj patelni zamkniętej na stałe z małym wieczkiem do wsypywania zboża z zamontowaną korbką, której zadaniem było równomierne mieszanie zawartości. Mieszanie miało zapobiec przypaleniu — opowiada Piotr Bogdaszewski. — Kawa zbożowa była bardzo popularnym, szczególnie na wsi, napojem zwanym również ,,kawą ze stodoły", który przybył na Mazury przez Francję i Niemcy z Holandii. Prawdziwa kawa była towarem luksusowym, niedostępnym dla dawnej ludności wiejskiej, toteż jako substytut używano dostępnych nasion np. jęczmienia, żyta, pszenicy, orkiszu, żołędzi a nawet korzeni mniszka lekarskiego. Prażone zboże trzeba było w odpowiednim momencie zdjąć z kuchni aby nie dopuścić do przypalenia, gdyż taka kawa była gorzka. Uprażone nasiona wystarczyło zmielić w młynku do kawy i chwilę podgotować. Taki napój pili dorośli i dzieci. Można go było pić na ciepło oraz na zimno. Dawał orzeźwienie w upalne dni podczas sianokosów i żniw oraz działał leczniczo i wspomagająco w procesie trawienia.

Fot. Archiwum Izby Regionalnej w Wejsunach

REKLAMA

5321otbr-T-G

eprasa.pl 6d5f15eae2

Kina przetrwały pandemię. Jak teraz sobie radzą?

Jak kina przetrwały zamknięcie z powodu pandemii? I jak sobie radzą? Rozmawiamy o tym z Jackiem Chełstowskim, dyrektorem kina Helios w Olsztynie, i Konradem Lenkiewiczem, który od 30 lat prowadzi kino studyjne Awangarda 2.

Fot. Zbigniew Woźniak

— Ile czasu wasze kina było nieczynne?

— Jacek Chełstowski: — Pierwszy, krótszy lockdown trwał niemal cztery miesiące, a drugi prawie siedem. Zatem kina sieci Helios były zamknięte łącznie przez 11 miesięcy.

— Konrad Lenkiewicz: — Najpierw byliśmy zamknięci od marca do połowy czerwca, potem byliśmy otwarci do początku listopada — oczywiście z ograniczeniami dotyczącymi liczby miejsc zajętych w kinie. Znów zamknęli nas na początku listopada, otworzyli nas w lutym na 2 tygodnie. No i teraz zostaliśmy otwarci 21 maja.

— Jaka jest teraz sytuacja? Widzowie wrócili?

J.CH.: — Mimo fantastycznej pogody, która zwykle stanowi konkurencję dla rozrywki w kinie, widzowie chętnie do nas przychodzą. Jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji. Rekordowym okazał się weekend 11-13 czerwca, pomimo obowiązującego wówczas 50-procentowego limitu dostępnych miejsc w salach.

Jacek Chełstowski, dyrektor kina Helios w Olsztynie

Przez cały okres zamknięcia otrzymywaliśmy liczne wiadomości od naszych widzów ze słowami wsparcia, za które jesteśmy bardzo wdzięczni, a także zapewnienia o ich chęci powrotu przed wielkie ekrany.

K.L.: — Jest tragedia, bo zostaliśmy otwarci w najgorszym momencie dla kin od zawsze — czyli maj, czerwiec. Podobnie zresztą było w ubiegłym roku. Naszą konkurencją jest teraz pogoda. Zawsze w maju frekwencja w kinach drastycznie spadała. Wiosna, pogoda, działki, jeziora, majówki, matury, zakończenia roku szkolnego, egzaminy studenckie, to wszystko powodowało, że frekwencja w kinach była słaba. A w tym roku doszła jeszcze pandemia.

Przez pierwsze dwa tygodnie było fajnie, bo były filmy oscarowe, ludzie byli trochę stęsknieni, maj był stosunkowo zimny, pogoda była — nazwijmy to — kinowa. Było bardzo dobrze. Natomiast potem wszystko siadło i to siadło tak drastycznie, że jest po kilka osób w kinie.

— Jakie ograniczenia wciąż jeszcze obowiązują?

J.CH.: — Zgodnie z aktualnym rozporządzeniem sale kinowe mogą być wypełnione w 75 proc.

K.L.: — Kiedy nas otwarto, to można było wpuszczać tylko 50 proc. widowni, natomiast w tej chwili jest to 75 proc., nie licząc osób zaszczepionych.

— A jak sprawdzacie, kto jest zaszczepiony?

K.L.: — Nie ma takiej potrzeby, skoro do kina przychodzi tak mało osób.

— Czy bilety w waszych kinach podrożały?

J.CH.: — W porównaniu z ubiegłym rokiem cena biletu zakupionego w dniu seansu wzrosła o 2 zł. Jesteśmy prywatnym przedsiębiorcą bez dostępu do dodatkowego finansowania z budżetu państwowa czy dotacji ze środków publicznych. Dlatego nie jesteśmy w stanie zagwarantować stałych cen biletów.

Staramy się jednak zawsze proponować naszym widzom atrakcyjne promocje — w tym: Superwtorek z biletami w cenie 12,90 zł czy ofertę „Wcześniej kupujesz, więcej zyskujesz", dzięki której tańsze bilety są dostępne na jeden dzień przed planowanym seansem, a najbardziej atrakcyjne cenowo — bilet za 12,90 zł — na minimum trzy dni wcześniej.

K.L.: — O dwa złote.

— Czy w kinach wciąż trzeba chodzić w maseczkach? Można już kupować posiłki i napoje?

J.CH.: — Zgodnie z wytycznymi rządu, zarówno pracownicy, jak i widzowie, zobowiązani są do zasłaniania nosa i ust maseczką. Naturalnie, podczas spożywania przekąsek lub napojów — w strefie gastronomicznej kina oraz w sali — maseczkę można zdjąć.

K.L.: — Ludzie wchodzą w maseczkach, ale kto by wytrzymał dwie godziny na filmie w maseczce, więc ludzie je zdejmują. Ale jak na sali jest kilka osób, to nie ma dużego zagrożenia.

— Czy przez pandemię musieliście zwolnić pracowników?

J.CH.: — Możemy z dumą stwierdzić, że żaden etatowy pracownik nie stracił pracy w związku z pandemią.

K.L.: — Nie. Wszyscy przetrwali. Nie ukrywam, że jakieś tarcze finansowe otrzymywałem, ale to wszystko było na utrzymanie kina, a nie na koszty, które ja osobiście poniosłem.

Dla nas jednak największą stratą była edukacja filmowa. Moja żona prowadzi do południa program pod nazwą „Nowe horyzonty edukacji filmowej" wymyślony przez Romana Gutka i jego firmę Gutek Film. Prowadzimy to już od 10 lat i mamy duże osiągnięcia — młodzież przychodziła do nas bardzo licznie. Ale jak nie było szkół, to młodzież nie mogła do południa przychodzić, więc były to bardzo poważne straty. Już od półtora roku młodzież nie przychodzi. Oczywiście mogliśmy to prowadzić online, ale ja jestem stary kiniarz i uważam, że miejsce filmu jest nie w telewizji, nie w komórce, nie w internecie, ale wyłącznie w kinie.

Konrad Lenkiewicz: Myślę, że kino przetrwa. Wierzę w kino

— Jakie filmy od czasu ponownego otwarcia są najchętniej oglądane?

J.CH.: — Przez cały okres zamknięcia otrzymywaliśmy liczne wiadomości od naszych widzów ze słowami wsparcia, za które jesteśmy bardzo wdzięczni, a także zapewnienia o ich chęci powrotu przed wielkie ekrany. Z radością mogę stwierdzić, że widzowie dotrzymują słowa, a największą popularnością cieszyły się do tej pory filmy familijne, np. „Co w duszy gra", a także najnowsza produkcja Guya Ritchiego „Jeden gniewny człowiek" oraz horror „Obecność 3. Na rozkaz diabła".

K.L.: — Filmy oscarowe. „Nomadland:, „Ojciec", „Na rauszu", „Minari".

— Jak widzicie przyszłość waszych kin? Tę bliższą i tę dalszą?

J.CH.: — Patrząc na zainteresowanie widzów seansami — z nadzieją. Ten rok będzie obfitował w mnóstwo premier filmowych, wśród których z pewnością każdy widz znajdzie propozycję dla siebie.

K.L.: — Przetrwałem i myślę, że teraz też przetrwam. Myślę, że kino przetrwa. Wierzę w kino. To, co się może dziać jesienią, o ile wszystko będzie dobrze, to będzie coś nieprawdopodobnego. Pan sobie nawet nie zdaje sprawy, ile w tej chwili filmów czeka na wejście na ekrany. Samych polskich filmów, skończonych, jest ponad 60. A ile filmów zagranicznych czeka, amerykańskich, europejskich...

Wydatnie możemy pomóc kinom w jeden prosty sposób: kupując bilety. A więc do dzieła!

MICHAŁ KOTLIŃSKI

eprasa.pl 6d5f15eae2

Czas na zdrowe życie

Warmia i Mazury przymierzają się do nowej, już czwartej inteligentnej specjalizacji. Ma być nią „zdrowe życie". To szansa na wydłużenie sezonu w naszym regionie, jak też na nowe miejsca pracy.

Fot. Andrzej Sprzączak

Jesteśmy postrzegani jako region, gdzie środowisko jest jeszcze czyste, nie jest tak skażone, jak gdzie indziej

O tym, że turystyka zdrowotna może być szansą rozwoju gospodarczego Warmii i Mazur mówiło się od lat, ale głosy te nie bardzo mogły się przebić i za tą wizją nie szły konkretne kroki. Pandemia, która zrujnowała zdrowie wielu Polaków, ale też postępujące zmiany demograficzne, czego efektem jest starzenie się społeczeństwa, sprawiły, że Warmia i Mazury być może wkrótce będą miały czwartą inteligentną specjalizację „zdrowe życie".

Bo raz, że mamy potencjał, a dwa, że jak nigdy jest dzisiaj zapotrzebowanie na usługi i produkty zdrowotne. Toteż oferta medyczna byłaby obok obecnych atrakcji turystycznych naszym dodatkowym atutem, by przyjechać na Warmię i Mazury. Tu odpocząć, tu podratować zdrowie. Rozwój cyfryzacji i digitalizacji, przetwarzania danych medycznych daje nam wielką szansę i powinniśmy z niej skorzystać.

— Trwa pilotaż. W pięciu hotelach w naszym regionie rozpoczęły się prace nad uruchomieniem turnusów zdrowotnych, które mogłyby ruszyć już od jesieni — mówi Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

To wiąże się oczywiście z kadrami, których potrzebuje branża turystyczna, budując ofertę turystyki zdrowotnej. Tyle że lekarzy, pielęgniarek brakuje w całym kraju i nie da się tego tak szybko zmienić. Stąd pomysł oparcia systemu turystyki zdrowotnej na tym, co przyniósł nam Covid-19, czyli oprzeć terapię i diagnostykę o rozwiązania ITI, systemy telemedyczne, o wirtualną rzeczywistość, czy sztuczną inteligencję.

Do tego potrzeba jednak pracowników o określonych, nowych umiejętnościach, kompetencjach.

Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej:

W pięciu hotelach w naszym regionie rozpoczęły się prace nad uruchomieniem turnusów zdrowotnych, które mogłyby ruszyć już od jesieni

— W regionie mamy obecnie ok. 40 hoteli cztero- i pięciogwiazdkowych — mówi prezes Klimczak. — W każdym z tych hoteli jest od 6 do 12 gabinetów wellness & SPA. To ok. tysiąca pracowników, których można byłoby przeszkolić w zawodach około medycznych, np. animator zdrowego stylu życia, diagnostyk telemedyczny, asystent opiekuna seniora czy technik e-zdrowia. Ludzie ci, którzy poza sezonem, kiedy gości jest mało, nie mają wiele pracy, mogliby obsługiwać wszystkie te urządzenia związane z telemedycyną.

Kto mógłby zająć się kształceniem tych nowych kadr pod potrzeby nowej specjalizacji? Tu oczywiście oczy są zwrócone na UWM, bo jest tam Collegium Medicum, jest Szkoła Zdrowia Publicznego. Uczelnia mogłaby stworzyć takie centrum edukacji i szkoleń.

I UWM chce włączyć się w kształcenie kadr w zawodach okołomedycznych, a tym bardziej że w obecnej perspektywie finansowej w RPO mają być środki unijne na tego typu projekty.

— Takie rozmowy już trwają i te działania zaczynają już przybierać konkretne wymiary — mówi dr hab. Paweł Wysocki, prorektor UWM ds. kształcenia. — Jak miałby wyglądać nasz udział? Otóż myślimy tu o dwóch obszarach. Po pierwsze w oparciu o obecną naszą infrastrukturę chcielibyśmy utworzyć nowoczesne centrum badawczo-rozwojowe, które zajmowałoby się energią odnawialną, ale także takim zakresem działań jak szeroko pojęta dietetyka. Drugim wymiarem byłoby stworzenie centrum szkoleniowego, gdzie odbywałyby się szkolenia najpierw dla pracowników hoteli, pensjonatów, uzdrowisk, bo kolejne nasze miasta starają się o taki status, a w przyszłości dla wszystkich chętnych, w zakresie tzw. usług około medycznych.

— Chcemy opracować program takich szkoleń, który realizowany byłby w układzie konsorcjum m.in. z firmami, które mają w swojej ofercie pakiety takich usług zdrowotnych — dodaje prorektor Wysocki. — Ze swej strony oferujemy kadry, doświadczenie. Mamy Collegium Medicum, Szkołę Zdrowia Publicznego, ale też nie należy zapominać o Wydziale Nauki o Żywności i jego wieloletnich tradycjach w kształceniu kadr w zakresie żywienia człowieka. Tak więc stoimy w blokach startowych, aby przystąpić do opracowywania już konkretnych planów szkoleń i rozpocząć ich realizację.

Gra idzie też o to, żeby zatrzymać młodych ludzi w regionie, bo Warmia i Mazury się wyludniają. Mieszkańcy, głównie młodzi ludzie, emigrują stąd za pracą, za lepszymi zarobkami. Nowa specjalizacja, jeśli weszłaby w życie, stworzyłaby olbrzymi rynek pracy dla ludzi, którzy będą chcieli pracować w turystyce zdrowotnej, ochronie zdrowia, niekoniecznie będąc medykami.

— Jeżeli zaoferujemy im możliwość nauki, szkoleń, a potem pracę właśnie w tym sektorze, to zostaną w regionie — podkreśla prezes Klimczak.

Dla branży turystyka zdrowotna jest ogromną szansą, bo dzięki tym usługom sezon na Warmii i Mazurach nie trwałby dwa miesiące, a cały rok. A ewentualne lockdowny byłyby mniej bolesne. Eksperci podkreślają, że ze skutkami zdrowotnymi po pandemii przyjdzie nam jeszcze długo się zmagać.

Dr hab. Paweł Wysocki, prorektor UWM ds. kształcenia:

Jesteśmy unikalnym regionem, gdy chodzi o nasze położenie i walory natury

Jednak nie tylko my stawiamy na zdrowie. Już dwanaście województw ma takie specjalizacje nawiązujące swoją tematyką do obszaru „zdrowie". Dlaczego nasze „zdrowe życie" ma przebić ofertę innych, napędzać nam gospodarkę w regionie?

— Przede wszystkim dlatego, że jesteśmy unikalnym regionem, gdy chodzi o nasze położenie i walory natury — zauważa prorektor Paweł Wysocki. — Jesteśmy postrzegani przez innych jako region, gdzie środowisko jest jeszcze czyste, nie jest tak skażone, jak gdzie indziej. Wciąż jesteśmy tymi zielonymi płucami Polski. Nasze otoczenie sprzyja jak najbardziej zdrowemu życiu. A poza tym czas, by odczarować mit Warmii i Mazur, jako regionu nieatrakcyjnego poza sezonem. Poza latem też mamy swoje walory. I myślę, że tych atutów w dłoni mamy sporo, żeby być konkurencyjnym. Niewątpliwe nowa specjalizacja, to dobra idea, byłaby tym dodatkowym atutem, żeby przyciągnąć do nas gości poza sezonem. A to tylko wyjdzie na dobre całemu regionowi i nam wszystkim na zdrowie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 6d5f15eae2

Mistrzowie gastronomii i sztuki kulinarnej

Dwaj studenci kierunku gastronomia i sztuka kulinarna UWM Szymon Andrzejewski (ukończył I rok studiów magisterskich) i Cezary Boraczyński (ukończył III rok studiów inżynierskich) – zwyciężyli w konkursie kulinarnym „Wiosenne wyzwania MAKRO Chefa" związanym z programem edukacyjnym wspierającym młodych mistrzów kuchni.

Dziesięć lat temu na Wydziale Nauk o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego ruszył pierwszy nabór na kierunek studiów gastronomia i sztuka kulinarna. Był to pierwszy tego rodzaju kierunek w Polsce.

Prof. dr hab. Małgorzata Darewicz, dziekan WNoŻ, wyjaśnia, że ze strony przedsiębiorców było zapotrzebowanie na tego typu specjalistów: — Mamy stały kontakt z przedsiębiorcami, wielu jest w naszej radzie programowej, spotykamy się na konferencjach i takie sygnały z ich strony do nas docierały — opowiada pani dziekan. — Nowy kierunek studiów wpisywał się również w plan rozwoju regionu, a kształcenia specjalistów w gastronomii oczekiwały także władze marszałkowskie.

Od chwili utworzenia kierunek cieszył się dużym zainteresowaniem kandydatów. Gastronomia i sztuka kulinarna uzyskała 6-letnią akredytację Polskiej Komisji Akredytacyjnej, co potwierdza wysoką jakość kształcenia. 2 400 godzin zajęć praktycznych na dwóch stopniach studiów (inżynierskich i magisterskich) prowadzą zawodowi szefowie kuchni, kucharze i cukiernicy: — Studenci poznają tajniki zawodu od osób na co dzień związanych z gastronomią i śledzących najnowsze trendy w branży i co istotne, potrafiących tę wiedzę pokazać, wytłumaczyć i przekazać — opisuje dr hab. inż. Marzena Danowska-Oziewicz, prof. UWM, z Katedry Żywienia Człowieka. — Dajemy studentom możliwość poznania technik przygotowania potraw wywodzących się z najważniejszych kuchni światowych. Polacy podróżują po całym świecie, oczekują też takich dań w ofercie gastronomicznej — mówi prof. Danowska-Oziewicz. Studenci uczą się też chemii żywności, mikrobiologii, biochemii, podstaw sztuki, hodowli roślin, gastronomii a aspekcie historycznym i kulturowym, praw żywnościowego, etykiety, kultury biesiadowania, sztuki dekorowania stołów. Żacy wyjątkowo przepadają za ćwiczeniami z technologii czekolady i karmelu. — Brakuje na rynku dobrych cukierników, więc dla pasjonatów tej gałęzi sztuki kulinarnej perspektywy pracy są szerokie — opowiada profesor. Wylicza też: — Nasze pracownie technologiczne są wyposażone w profesjonalne urządzenia gastronomiczne – m.in. piece konwekcyjno-parowe, piece cukierniczo-piekarnicze, urządzenia do niskotemperaturowego gotowania (sous vide), ekspresy ciśnieniowe. Ponadto podczas przygotowywania pracy dyplomowej studenci korzystają z aparatury badawczej – np. analizatora tekstury, aktywności wody czy kolorymetru do pomiaru barw — mówi Danowska-Oziewicz.

Fot. archiwum prywatne

Arkadiusz Zakrzewski, doktorant UWM: Sektor gastronomiczny chyba najbardziej ucierpiał przez pandemię koronawirusa. Jednak branża kulinarna przez cały czas się rozwija, są nowinki technologiczne, metodyczne. Ludzie przecież zawsze będą jeść.

Fot. archiwum prywatne

Od lewej: Szymon Andrzejewski i Cezary Boraczyński

Dwaj studenci gastronomii i sztuki kulinarnej – Szymon Andrzejewski (ukończył I rok studiów magisterskich) i Cezary Boraczyński (ukończył III rok studiów inżynierskich) – zwyciężyli w konkursie kulinarnym „Wiosenne wyzwania MAKRO Chefa" związanym z programem edukacyjnym wspierającym młodych mistrzów kuchni.

— Konkurs polegał na zrealizowaniu czterech zadań: stworzenia dania ze szparagami, dania z warzywami sezonowymi i innych — opowiada Szymon Andrzejewski. — Po wykonaniu dania trzeba było zrobić mu zdjęcie; należało również stworzyć recepturę dania i słownie opisać sposób współpracy w dwuosobowym zespole – kto za co odpowiadał.

— Jury oceniało dania w skali od 1 do 10 — uzupełnia Cezary Boraczyński. — Nasz zespół zebrał najwięcej punktów — dodaje student. Obydwaj rozmówcy są zadowoleni z toku studiów i zgadzają się, że zachęcają one do rozwoju.

— Jestem po technikum gastronomicznym — opowiada Szymon. — Chciałem dalej rozwijać się w tym kierunku. Na studiach można poszerzyć swoją wiedzę. Centrum gastronomii jest też bardzo dobrze wyposażone, jest pracownia z bardzo dobrym sprzętem. Jest też nowy budynek, więc wszystko jest fajnie zadbane. Mieliśmy też zajęcia z szefami kuchni, także był umożliwiony kontakt z ludźmi z branży. Można złapać znajomości, można też dostać pracę, jeśli ktoś chce – pomagają w tym szefowie kuchni. Jest więc możliwość nie tylko nauczyć się teorii, ale też można nauczyć się sporo praktycznie — kończy Andrzejewski.

— Najważniejszą rzeczą, którą wyniosłem z tych studiów, to że poznałem ludzi, z którymi dzielę pasję — mówi dalej Boraczyński. — Szły z tym też możliwości pracy, ponieważ do miejsca, w którym teraz pracuję, dostałem się przez kolegów, którzy pracowali w branży. Były też możliwości uczestniczenia w różnych wydarzeniach dzięki kołu naukowemu — opowiada młodszy student.

Szymon Andrzejewski od początku studiów pracował – najpierw jako barman, później kierownik baru, a od roku pracuje w kuchni. Cezary Boraczyński również jest kucharzem.

Zapytaliśmy ich również o przyszłość branży kulinarnej. Andrzejewski zwierza się, że ma nadzieję, że ta branża zostanie z czasem bardziej doceniona, ponieważ warunki pracy są ciężkie. — Chciałbym też, żeby w ludziach w branży czuć było pasję, żeby robili to z chęcią, ale byli też doceniani. Chciałbym, żeby wiedza wykorzystywana przez ludzi pracujących w gastronomii przekładała się na to, co klienci maja na talerzu — konkluduje. Boraczyński zaś wskazuje na trend, zgodnie z którym kucharze powracają do tradycyjnych, przeszłych, historycznych potraw, przepisów, ziół i przypraw.

Arkadiusz Zakrzewski jest absolwentem kierunku gastronomia i sztuka kulinarna, a obecnie doktorantem UWM. To laureat prestiżowego programu ministra edukacji i nauki Diamentowy Grant. W jego ramach otrzymał na realizację swoich badań aż 220 tysięcy złotych, mówi nam jednak, że wbrew pozorom nie jest to dużo, bowiem jego trzyletnie badania są kosztowne. Studia, które ukończył, uważa za wartościowe. Obecnie poszedł w kierunku mikrobiologii żywności, która

Fot. pixabay.com

Konkurs polegał na zrealizowaniu czterech zadań, m.in. dania ze szparagami

była jednym z przedmiotów w ramach programu studiów. Same studia skończył z bardzo dobrym wynikiem i miał bardzo dużo możliwości rozwoju, a dodatkowo od pierwszego roku był członkiem kół naukowych gastronomii i mikrobiologii. — Pierwsze koło jest bardzo nastawione na umiejętności praktyczne, zaś drugie było typowym kołem naukowym — uściśla doktorant. Obecnie prowadzi on badania dotyczące bakterii wieloopornych różnych rodzajów występujących w mięsie pstrąga tęczowego oraz łososia norweskiego, pochodzących z polskich hodowli ryb i w świeżych, surowych krewetkach. Najważniejszy etap jego pracy jest w trakcie realizacji.

Spytany o przyszłość branży kulinarnej, Arkadiusz Zakrzewski stwierdził, że ten sektor chyba najbardziej ucierpiał przez pandemię koronawirusa. Doktorant mówi jednak, że branża przez cały czas się rozwija, są nowinki technologiczne, metodyczne i to się nie zatrzyma: — Ludzie przecież zawsze będą jeść — kończy.

MICHAŁ KOTLIŃSKI

Źródło: eGazeta UWM/własne

eprasa.pl 6d5f15eae2

Cztery dni pracy? Kolejny kraj po eksperymencie

Niedawno Islandia testowała czterodniowy tydzień pracy na grupie kilku tysięcy pracowników. Wniosek? Wzrost produktywności i dobrego samopoczucia. Recepta na sukces? To zależy.

Islandia jest kolejnym krajem, który przeprowadził eksperyment polegający na skróceniu tygodnia pracy do czterech dni. W obu badaniach wziął udział 1 proc. islandzkich pracowników. Analiza wyników wyraźnie wskazuje na braku spadku produktywności i wzrost poziomu zadowolenia uczestników badania. To jednak niewiele nam mówi.

Wyniki nie są chyba zaskakujące

Wypalenie zawodowe nie jest żadną nowością i nie jest związane z pandemią. Ale to właśnie ona w wielu przypadkach przyspieszyła ten proces. Islandia dowiodła, że skrócony tydzień pracy ma wiele zalet, ale spadek wydajności siły roboczej (mimo że niewielki) jednak występował. Analitycy twierdzą jednak — pewnie słusznie — że wyniki badań mogą pomóc innym krajom w podjęciu tak daleko idących zmian na rynku pracy. Na Islandii przebadano 2,5 tys. pracowników zatrudnionych w 100 różnych zakładach pracy. Znaczna część ochotników nie zanotowała obniżki płacy związanej ze skróceniem 40-godzinnego wymiaru pracy do 35 godzin. Koncepcja czterodniowego tygodnia pracy zakłada też brak zmian w płacach. Chodzi tzw. work-life balance, czyli zachowanie równowagi między życiem prywatnym a zawodowym.

Badania zainicjowała Rada Miasta Reykjavik razem z władzą centralną po presji ze strony organizacji społecznych i związków zawodowych. Poszło właśnie o równowagę między życiem prywatnym a pracą i różnice względem innych krajów nordyckich. Nic dziwnego, bo Dania, czy Szwecja należą do państw, gdzie tydzień pracy jest niższy niż 40 godzin.

Inne kraje też testują

Całkiem niedawno, bo w maju 2021 r. hiszpański rząd zaakceptował też 50 milionów euro finansowania dla przedsiębiorstw, które przystąpią do trzyletniego programu zakładającego skrócenie czasu pracy. W eksperymencie weźmie udział od 3 do 6 tysięcy osób i wszyscy będą zarabiać tyle samo, co w przypadku pięciodniowego tygodnia pracy. W 2022 r. Kickstarter też chce przetestować 32-godzinny tydzień pracy, a obiektem testowym stali się już pracownicy nowozelandzkiego Unilevera. Test kończy się w grudniu 2021 roku. W Japonii też odbył się taki eksperyment — w jednej ze spółek zależnych od Microsoftu. W sierpniu 2019 roku firma zamykała się w czwartek i otwierała w poniedziałek. Wydajność pracowników skoczyła wówczas o 40 proc. rok do roku.

Dwa eksperymenty

Wróćmy jednak do Islandii. Łącznie odbyły się dwa testy. Pierwszy przeprowadzono w stolicy Islandii — Reykjaviku. Trwał od 2014 do 2019 roku i początkowo objął pracowników ośrodków opieki nad dziećmi oraz osoby zatrudnione w centrach usług. Grupę badawczą rozszerzono później o osoby pracujące w miejskim ratuszu oraz personel domów opieki.

Drugie badanie odbyło się w latach 2017-2019. Uczestniczyło w nim 440 urzędników zatrudnionych w kilku instytucjach rządowych. Urzędnikom skrócono dzień pracy. I to wszystkim — zarówno tym pracującym w sztywnych godzinach 9-17, jak i osób o nieregularnym czasie pracy.

Podważono tym samym tezę, która mówi, że krótszy czas pracy może negatywnie wpłynąć na produktywność.

Pracownicy mogli pracować wydajniej dzięki... większej ilości czasu. Nie musieli chodzić na spotkania, poprawiono komunikację między departamentami i przeorganizowano harmonogramy.

Pracownicy przyznali, że poprawiło się ich samopoczucie i zadowolenie z pracy. To akurat chyba nikogo nie dziwi. Pozytywną zmianą jest też to, że zaoszczędzony czas mogli poświęcić na sport i aktywności społeczne.

W Polsce też były próby skrócenia czasu pracy. Partia Razem zbierała podpisy pod projektem ustawy, która miała skrócić czas pracy do 35 godzin w tygodniu (a przecież Polacy należą do najbardziej przepracowanych narodów). Na razie Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii „przygląda się z zainteresowaniem" hiszpańskiemu eksperymentowi. Ale najciekawiej wyglądają dane na temat chęci Polaków do skrócenia tygodnia pracy — 23 proc. pracowników zadeklarowało, że to dobry pomysł, a najbardziej zmian chcą młodzi (18-24 lata). Kiedyś walczono o wolne soboty, a dziś młodzi mogą wywalczyć wolne piątki. Trzeba jednak pamiętać o jednym...

Czym jest efektywność pracy?

— Wszystko zależy od poziomu zaawansowania kultury zarządzania. Dotyczy to krajów idących w kierunku work-life balance. To narzędzie popularne w krajach skandynawskich, choć inne kraje zaczynają szukać różnych rozwiązań przez wysoką świadomość pracowników, ale i pracodawców — podkreśla dr Wojciech Kozłowski, ekonomista z UWM. — W Japonii ucieka się od nadgodzin, bo pracownik przemęczony jest złym pracownikiem. Jeśli ktoś pracuje trzy dni po 16 godzin, to co pracodawcy z tego, jeśli czwartego dnia pracownik będzie szukał miejsca do spania? Trzeba znaleźć wyważenie, w jaki sposób poprawić życie osobiste pracownika, zwiększając tym samym motywację do pracy. Czterodniowy dzień pracy to jedno z wielu narzędzi, które można zastosować. Innym jest np. praca w domu, albo dodatkowe godziny wolne dla kobiet z dzieckiem w określonym wieku. Jeśli ten model czterodniowy się sprawdził, to trzeba być ostrożnym — przestrzega. — Żeby nie było tak, że efektywność się nie zmieni. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie, czym jest ta efektywność pracy. Każda firma powinna stworzyć swój model działania. Firmy usługowe będą miały inny model niż produkcyjne. Z punktu widzenia modelowego jestem za takim rozwiązaniem, żeby nie dokręcać pracownika, ale wręcz przeciwnie. Pracownik musi mieć jednak samoświadomość. Dużo zależy też od branży, bo firmy usługowej się przecież nie zamknie na weekend. Tu trzeba zastosować inne narzędzia work-life balance. Rynek pracy po prostu przechodzi zmiany. Pandemia pokazała dużo nowych możliwości, jeśli chodzi o czas pracy.

Ktoś pracuje 4 dni, a dostaje pensję za 5?

— Jak sama nazwa wskazuje, to jest eksperyment, więc na razie rzecz badana. Nie jest to badanie powszechnego rozwiązania. Większość branż nie ma możliwości działania w relacji czterodniowego tygodnia pracy — uważa Mirosław Hiszpański, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców Prywatnych.— Wyobraźmy sobie produkcję, dostawy, logistykę, media, turystykę, przemysł ciężki i wydobywczy. To branże pracujące cały czas. Cztery dni może pracować administracja, projektowanie itd. Czy podniesie się efektywność? Jeśli tak, to znaczy, że do tej pory miała miejsce sytuacja, w której pracownicy nadużywają czasu pracy i robią coś w pięć dni, a mogliby w cztery. Czyli mamy duże zasoby do podniesienia efektywności. Osobiście nie wierzę w sytuację polegającą na tym, że ktoś pracuje cztery dni, a dostaje pensje za pięć dni. To znaczy, że ktoś ten dzień musi zasponsorować. Jeśli jest to pracodawca państwowy, to sponsorujemy to my. Suma pieniędzy wytwarzanych jest zawsze taka sama. Jak musiałaby się podnieść efektywność pracy, żeby uzyskać ten sam wynik w ciągu czterech dni, jak uzyskujemy w pięć? Według mnie — jeśli efektywność ma w sobie jeszcze takie zasoby, to jak w tej chwili nieekonomicznie funkcjonujemy w pracy i ile jeszcze można poprawić w zarządzaniu?

PJ

Mirosław Hiszpański, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców Prywatnych: Większość branż nie ma możliwości działania w relacji czterodniowego tygodnia pracy

Dr Wojciech Kozłowski, ekonomista z UWM: Firmy usługowe będą miały inny model niż produkcyjne

Fot. arch. GO

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	**Lokal mieszkalny nr 9, znajdujący się na II piętrze w budynku nr 14, położony przy ul. Limanowskiego w Olsztynie,** wraz ze sprzedażą udziału 1056/10000 w częściach wspólnych budynku oraz sprzedażą udziału 1056/10000 w gruncie (obręb 19, działka nr 138 o pow. 155 m², zapisana w księdze wieczystej nr OL1O/00019175/6)
Powierzchnia nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego – 40,90 m²
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż lokalu mieszkalnego w trybie przetargu ustnego nieograniczonego
Cena wywoławcza	**170 000,00 zł**
Termin i miejsce przetargu	**27 sierpnia 2021 r. o godzinie 13.30 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219, II piętro, lub może być przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej**
Wysokość wadium	**17 000,00 zł należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna prowadzony przez PKO BP SA, nr konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683, do dnia 23 sierpnia 2021 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu **23 sierpnia 2021 r.** na rachunku Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	**Pełna treść ogłoszenia** dostępna jest w internecie pod adresami **www.olsztyn.eu**, infopublikator.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl** oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II nr 1, pokój 111, I piętro, tel. 89-527-31-11 wew. 371 lub 535-32-15. W celu obejrzenia lokalu przed przetargiem należy skontaktować się z Zakładem Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie pod numerem telefonu 89-533-36-26 lub 89-526-28-45

71921otbr-b-M

eprasa.pl 6d5f15eae2

Ekspert radzi: Wakacyjna praca młodych ludzi

Ekspert dr Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy w Olsztynie: Przepisy określają, jakie warunki muszą być spełnione, by młodzi ludzie mogli bezpiecznie i legalnie pracować.

Sezon wakacyjny to dla części młodych ludzi okazja do zarobienia pierwszych pieniędzy. Prawo pozwala na pracę młodzieży, a nawet dzieci, ale nie każdą pracę mogą one podjąć. Przepisy określają, jakie warunki muszą być spełnione, by młodzi ludzie mogli bezpiecznie i legalnie pracować.

Powierzając niepełnoletniemu wykonywanie pracy, pracodawca musi przeanalizować, jaki typ zatrudnienia będzie odpowiedni. Jeżeli praca ma się odbywać w warunkach typowych dla stosunku pracy (podporządkowanie, wyznaczone godziny pracy), wówczas należy zawrzeć umowę o pracę. W innych przypadkach może być to umowa cywilnoprawna.

W obu wypadkach konieczna jest jednak zgoda przedstawiciela ustawowego (zwykle rodzica) lub opiekuna dziecka. Niepełnoletni nie mają bowiem pełnej zdolności do czynności prawnych, a więc także do podpisywania umów.

Niezależnie od tego, jaka umowa będzie podstawą świadczenia pracy bardzo ważne jest sformalizowanie zatrudnienia czyli podpisanie umowy. Jeżeli pracodawca nie chce podpisać umowy lub odwleka moment jej podpisania, powinno to być sygnałem ostrzegawczym. Należy więc pamiętać, że zgodnie z przepisami umowa o pracę ma być zawarta na piśmie, podpisana przed dopuszczeniem pracownika do pracy i zawierać elementy wymagane przez Kodeks pracy. Umowa na okres nawet krótkiej próby powinna być podpisana przed dopuszczeniem do pracy. Często osoby, które pracują bez umowy mają kłopot z uzyskaniem należnego wynagrodzenia. Nie ma przecież żadnego formalnego śladu ich zatrudnienia.

Warto wiedzieć, że na wykonywanie pracy lub innych zajęć zarobkowych przez dziecko do ukończenia przez nie 16 roku życia zezwala też art. 3045 Kodeksu pracy, ale tylko w niektórych dziedzinach i przy dopełnieniu określonych warunków.

Praca dziecka jest dozwolona wyłącznie na rzecz ograniczonej liczby podmiotów, bo jedynie tych, które prowadzą działalność kulturalną, artystyczną, sportową lub reklamową. Najczęściej o zezwolenie występują teatry i agencje reklamowe. Zazwyczaj chodzi o występowanie w przedstawieniach lub reklamach.

Fot. pixabay.com

Wakacje to dla niektórych młodych ludzi czas dorywczego zarobku

Warto też zauważyć, że przepis mówi o dzieciach, które nie ukończyły 16 lat, a więc nie określa dolnej granicy wieku.

Aby zatrudnić dziecko, konieczna jest uprzednia zgoda rodzica (opiekuna) dziecka. Trzeba też zwrócić się o zezwolenie do właściwego inspektora pracy.

Ubiegając się o nie należy załączyć do wniosku:

1) pisemną zgodę na zarobkowanie dziecka przedstawiciela ustawowego lub opiekuna dziecka,
2) opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej o braku przeciwwskazań do wykonywania przez dziecko pracy lub innych zajęć zarobkowych,
3) orzeczenie lekarza stwierdzające brak przeciwwskazań do wykonywania przez dziecko pracy lub innych zajęć zarobkowych,
4) opinię dyrektora szkoły, do której dziecko uczęszcza, dotyczącą możliwości wypełniania przez dziecko obowiązku szkolnego w czasie wykonywania przez nie pracy lub innych zajęć zarobkowych (dotyczy dzieci uczących się).

Inspektor odmówi wydania zezwolenia, jeżeli praca mogłaby spowodować zagrożenie dla życia, zdrowia i rozwoju psychofizycznego dziecka albo dla wypełniania przez nie obowiązku szkolnego. W dwóch sytuacjach inspektor może cofnąć zezwolenie: na wniosek rodzica lub opiekuna dziecka (bez względu na jego zasadność) oraz z urzędu, jeżeli stwierdzi, że warunki pracy dziecka nie odpowiadają warunkom określonym w wydanym zezwoleniu.

Kto bez zezwolenia właściwego inspektora pracy dopuszcza do wykonywania pracy lub innych zajęć zarobkowych przez dziecko do ukończenia przez nie 16 roku życia podlega karze grzywny od 1000 zł do 30 000 zł.

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
kontakt e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

Ekspert dr Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy w Olsztynie

Fot. OIP w Olsztynie

PATENT NA PIERWSZĄ PRACĘ

To kampania skierowana do młodzieży szkolnej i akademickiej podejmującej pracę sezonową na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Ma ona na celu upowszechnienie wiedzy o przepisach prawa pracy przy zatrudnianiu, w szczególności o uprawnieniach i obowiązkach związanych z określonymi rodzajami umów, czasem pracy, wynagrodzeniem oraz zagrożeniami zawodowymi, które mogą wystąpić podczas wykonywania pracy. W ramach kampanii w miejscowościach turystycznych na terenie Warmii i Mazur pojawią się specjalne stoiska, przy których można będzie skorzystać z pomocy ekspertów Państwowej Inspekcji Pracy. Już wcześniej 26 czerwca pracownicy PIP uczestniczyli w festynie garnizonowym „Powitanie wakacji" w Węgorzewie. Podczas tego wydarzenia, przy mobilnym stoisku PIP przekazywali ulotki i broszury z zakresu prawa pracy i bhp oraz udzielali porad dotyczących przepisów prawa pracy. W dniach 8 lipca na plaży miejskiej w Olsztynie oraz 15 lipca w Mikołajkach, w godzinach 10.00-17.00 będą stały podobne stoiska mobilnego poradnictwa prawnego z broszurami i ulotkami.

Miliony w konkursie na poprawę bezpieczeństwa w pracy

Ostatniego dnia czerwca upłynął termin, w którym płatnicy składek mogli składać do ZUS wnioski o dofinansowanie projektów, które poprawią bezpieczeństwo pracy i zmniejszą negatywne oddziaływanie szkodliwych czynników w miejscu pracy. Wpłynęło niespełna 3,5 tys. wniosków.

— W dotychczas przeprowadzonych konkursach najwięcej umów o dofinansowanie ZUS zawarł z płatnikami prowadzącymi działalność w ramach przetwórstwa przemysłowego, budownictwa i handlu hurtowego i detalicznego, opieki zdrowotnej i pomocy społecznej — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

— Należy jednak pamiętać, że to nie rodzaj prowadzonej działalności decyduje o przyznaniu dofinansowania, ale spełnienie warunków formalnych oraz ocena merytoryczna wniosku. Oznacza to w szczególności ocenę, czy projekt, o którego dofinansowanie występuje wnioskodawca, przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy na stanowiskach objętych projektem — dodaje rzeczniczka.

Co ważne, maksymalna wysokość dofinansowania zależy od liczby osób, za które pracodawca opłaca składki na ubezpieczenia społeczne. W przypadku mikro- i małych przedsiębiorstw procent dofinansowania jest największy. Mikroprzedsiębiorstwa zgłaszające do ubezpieczeń od 1 do 9 osób mogą uzyskać dofinansowanie nawet do 90 proc. wartości projektu (nie więcej niż 140 tys. zł), a małe, zgłaszające od 10 do 49 osób do 80 proc. (maksymalnie do 210 tys. zł).

Najwyższe kwotowo dofinansowanie mogą otrzymać duże zakłady, zatrudniające powyżej 249 osób. Na projekty inwestycyjno-doradcze może to być nawet pół miliona złotych, przy czym udział procentowy dofinansowania nie może przekroczyć 20 proc. wartości projektu.

W konkursie wybrane zostaną te projekty, które pozytywnie wpłyną na poprawę bezpieczeństwa pracy, zmniejszą zagrożenie wypadkami przy pracy lub chorobami zawodowymi oraz zredukują niekorzystne oddziaływanie szkodliwych czynników w pracy.

Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS

Fot. Zbigniew Woźniak

Projekty dotyczyć mogą m.in. zakupu maszyn, urządzeń i sprzętu chroniącego przed hałasem i drganiami mechanicznymi, promieniowaniem elektromagnetycznym, urządzeń służących poprawie bezpieczeństwa pracy na wysokości.

źródło: ZUS

eprasa.pl 6d5f15eae2

Absolwenci studiów informatycznych mają najwyższe zarobki i niskie ryzyko bezrobocia. Dane systemu monitorowania ekonomicznych losów absolwentów pokazują jednak, że są różnice pomiędzy absolwentami tego kierunku. Studia na uczelniach technicznych dają większą szansę na wyższe wynagrodzenie niż studia, które nie kończą się uzyskaniem tytułu magistra inżyniera.

Informatycy najlepiej sobie radzą na rynku pracy

Fot. pixabay.com

Niezależnie od daty ukończenia studiów, zarobki absolwentów w kolejnych latach po dyplomie rosną – i,co więcej – ich wzrost jest szybszy, niż średni wzrost płac w ich miejscach zamieszkania

Ministerstwo Edukacji i Nauki ogłosiło 5 lipca wyniki matur. Kilka dni później na zlecenie MEiN – Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI PIB) uruchomił kolejną edycję ogólnopolskiego systemu monitorowania Ekonomicznych Losów Absolwentów szkół wyższych (ELA). Nowe dane potwierdzają, że opłaca się studiować.

System bada aktywność zawodową absolwentów przez pięć lat od ukończenia przez nich studiów. W ubiegłym roku po raz pierwszy można było objąć monitoringiem pełnych pięć lat po dyplomie – dotyczyło to absolwentów z rocznika 2014. W tym roku do tego grona dołączyli również absolwenci z rocznika 2015. Oznacza to, że po raz pierwszy mamy możliwość porównania sytuacji absolwentów z różnych roczników przez cały pięcioletni okres objęty monitoringiem.

Zarobki absolwentów rosną

Dane systemu ELA pokazują, że niezależnie od roku ukończenia studiów, zarobki absolwentów w kolejnych latach po dyplomie rosną i, co więcej, ich wzrost jest szybszy niż wzrost płac w ich miejscach zamieszkania.

– Dla każdego roku po ukończeniu studiów można mówić o charakterystycznych wartościach względnego wskaźnika zarobków w tym okresie, bardzo podobnych dla różnych roczników absolwentów. Przykładowo, przeciętny absolwent jednolitych studiów magisterskich w pierwszym roku po dyplomie zarabia między 0,6 a 0,65 lokalnych średnich zarobków, zaś w drugim roku – między 0,7 a 0,8 średniej lokalnej, aby w piątym roku osiągnąć wartość 1,06 średnich zarobków w swoim miejscu zamieszkania. Nieznaczna tendencja wzrostowa względnego wskaźnika zarobków dla kolejnych roczników da się częściowo wyjaśnić poprzez rosnący udział absolwentów zdobywających doświadczenie na rynku pracy jeszcze przed ukończeniem studiów. Zgodnie z wcześniejszymi analizami dostępnymi w ramach systemu ELA, osoby posiadające takie doświadczenie osiągają wyższe zarobki niż pozostali – mówi dr hab. Mikołaj Jasiński, ekspert OPI PIB.

Wzrosło ryzyko bezrobocia w pandemii

Przestój zatrudnienia, a także zamknięcie części branż będące rezultatem wprowadzanych ograniczeń skutkowały trudniejszymi warunkami wejścia na rynek pracy. Absolwenci studiów I i II stopnia z 2019 r. cechowali się większym ryzykiem bezrobocia niż ich starsi koledzy. Zauważono, że Względny Wskaźnik Bezrobocia zaczyna rosnąć od maja 2020 r. i pozostaje wyższy od obserwowanego dla starszych roczników w analogicznym okresie (w kolejnych miesiącach roku kalendarzowego po roku zdobycia tytułu zawodowego). Odmiennie kształtuje się natomiast sytuacja absolwentów studiów jednolitych. O ile w lipcu i sierpniu 2020 r. ryzyko bezrobocia nieznacznie wzrosło, to w listopadzie i grudniu ubiegłego roku – było niższe niż w przypadku wcześniejszych roczników w analogicznych okresach. Wynika to z odmiennej sytuacji lekarzy, którzy po uzyskaniu dyplomu zostali skierowani do pracy przy zwalczaniu epidemii na podstawie decyzji wojewodów lub ministra zdrowia. Takie skierowanie mogły dostać również osoby, które nie zdały egzaminu zawodowego i były uznawane za lekarzy odbywających staż podyplomowy na podstawie tymczasowego prawa do wykonywania zawodu.

Informatycy wciąż zarabiają najlepiej

W każdej edycji ELA bardzo wyraźnie widać, że absolwenci studiów informatycznych najlepiej sobie radzą na rynku pracy. Mają najwyższe zarobki i niskie ryzyko bezrobocia. Dane systemu pokazują jednak, że są różnice pomiędzy absolwentami tego kierunku, zarówno jeżeli popatrzymy na osiągane zarobki, jak i uwzględniając ryzyko bezrobocia. Średnie zarobki absolwentów informatyki po uzyskaniu dyplomów są wyższe wśród osób mających doświadczenie na rynku pracy, a także wśród tych, którzy ukończyli studia w dziedzinie nauk technicznych. W przypadku kolejnych roczników absolwentów nominalne zarobki rosną, ale w porównaniu do średniego wynagrodzenia widać bardzo stabilną sytuację. Przykładowo, absolwent informatyki z doświadczeniem zawodowym zarabia przeciętnie około 1,5-krotności przeciętnego wynagrodzenia w swoim miejscu zamieszkania, a wskaźnik ten jest jeszcze nieco wyższy dla informatyków z tytułem magistra inżyniera.

Już jesienią w systemie nowe dane

System ELA bardzo dynamicznie się rozwija. Już jesienią tego roku każdy będzie mógł sprawdzić, jakie są zawodowe i naukowe losy doktorantów i osób z tytułem doktora. Każdy będzie mógł uzyskać dane, z których m.in. wynika, że najczęściej wyboru ścieżki naukowej dokonują absolwenci kierunków ścisłych i przyrodniczych, a najrzadziej – absolwenci kierunków z dziedziny nauk społecznych. W ciągu ostatnich 5 lat, kierunki, po których najczęściej absolwenci mają aspiracje naukowe to: fizyka, biologia molekularna, inżynieria nanostruktur, zastosowanie fizyki w biologii i medycynie, fizyka techniczna, filozofia, a także prawo kanoniczne.

źródło: OPI PIB

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	**Lokal mieszkalny nr 10, znajdujący się na III piętrze w budynku nr 1, 2, w klatce ozn. nr. 2, położonym przy placu Pułaskiego w Olsztynie,** wraz ze sprzedażą udziału 28/1000 w częściach wspólnych budynku oraz sprzedażą udziału 28/1000 w gruncie pod budynkiem (obręb 73, działka nr 22/1 o pow. 371 m², zapisana w księdze wieczystej nr OL1O/00020553/0) oraz oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału 17/1000 w gruncie do racjonalnej obsługi budynku (obręb 73, działka nr 23/2 o pow. 380 m², zapisana w księdze wieczystej nr OL1O/00066275/1)
Powierzchnia nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego – 41,00 m²
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż lokalu mieszkalnego w trybie przetargu ustnego nieograniczonego
Cena wywoławcza	**200 000,00 zł**
Termin i miejsce przetargu	**27 sierpnia 2021 r. o godzinie 12:30 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219, II piętro**
Wysokość wadium	**20 000,00 zł** należy wpłacić na rachunek **Urzędu Miasta Olsztyna** prowadzony przez **PKO BP SA, nr konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683, do dnia 23 sierpnia 2021 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu **23 sierpnia 2021 r.** na rachunku Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	**Pełna treść ogłoszenia** dostępna jest w internecie pod adresami **www.olsztyn.eu**, infopublikator.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl** oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II nr 1, pokój 111, I piętro, tel. 89-527-31-11 wew. 371 lub 535-32-15. W celu obejrzenia lokalu przed przetargiem należy skontaktować się z Zakładem Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie pod numerem telefonu 89-533-36-26 lub 89-526-28-36

71921otbr-a-M

eprasa.pl 6d5f15eae2

SWITCH Z OLED OFICJALNIE

I oficjalnie jestem rozczarowany. Konsola dostała kilka usprawnień, ale to wciąż nie jest model Pro.
Od dawna mówiło się o lepszym ekranie, procesorze, czy paru zmianach w stacji dokującej (np. dla wsparcia 4K). Mimo wszystko zmiany, które zaszły w nowej wersji konsoli są całkiem przemyślane i stanowią naturalne rozwinięcie Switcha. Nowy biały Switch stawia głównie na ekran — 7-calowy i wykonany w technologii OLED o rozdzielczości 720p. Oprócz tego dostaniemy więcej pamięci wbudowanej (64 GB), podstawkę z większym kątem regulacji, jak również nowe głośniki. Stacja dokująca też zostanie usprawniona, ale nie w tym kierunku, o którym myśleliśmy. Dołożony zostanie po prostu port LAN, co pozwoli na dostęp do przewodowego internetu. Nie ma jednak informacji na temat usprawnień procesora, RAM-u, czy grafiki. Premiera już 8 października. Cena? Większa o 50 dolarów od bazowego modelu, czyli 350 dolarów.

NIE BĘDZIE M2 W TYM ROKU

Według najnowszych doniesień Apple nie zaprezentuje w tym roku procesora M2. I co ciekawe nie będzie najmocniejszym procesorem w ofercie producenta. Informacje pochodzą od leakera Dylana. Według niego czip M2 zadebiutuje w pierwszej połowie 2022 roku w nowych (i kolorowych) MacBookach Air. Co ciekawe – tegoroczne MacBooki Pro, nowy Mac Mini, i prawdopodobnie iMac dostaną M1X. I będzie to oczywiście usprawniony procesor M1. A konkretnie — 12 rdzeni CPU zamiast 8, 16 rdzeni GPU zamiast 7 lub 8 w M1, a TDP... zwiększy się z 15W do 35W. Po tych wszystkich doniesieniach można przypuszczać, że Apple podzieli swoje procesory na dwie rodziny. Nowa linia M trafi do komputerów konsumenckich, a MX do profesjonalnych. Czyli M2 byłoby sercem iPadów, MacBooków Air i mniejszych iMaców. A rodzina M1X trafi do mocniejszych komputerów, np. MacBooków Pro.

SAMSUNG NIEBAWEM Z NOWOŚCIAMI

Najbliższa konferencja Galaxy Unpacked może się odbyć już 11 sierpnia. Spodziewane są premiery pięciu produktów — Galaxy Z Fold 3, Z Flip 3, Watch 4, Watch 4 Classic i Galaxy Buds 2. Przecieki mówią o jeszcze jednej premierze – Z Flip 3 Lite, która została wcześniej odwołana przez braki procesorów. Inne informacje na temat Samsunga? Największym nieobecnym będzie chyba najnowsza odsłona Galaxy Note (która ma wrócić w 2022 r.). Co ciekawe Galaxy Z Fold 3 ma obsługiwać rysik S Pen, ale zainteresowani będą musieli go kupić oddzielnie, a na dodatek nie schowają go w obudowie. Wiemy też, że najnowszy Samsung Galaxy S22 nie dostanie matrycy 200 Mpix. Nowy Exynos ma obsługiwać 6 obiektywów i właśnie taką rozdzielczość, ale Samsung chyba uczy się na błędach i nie chce wrzucać do swojego flagowca takiego aparatu. Zamiast tego Koreańczycy mają się skupić na ulepszeniu oprogramowania obecnego aparatu (108 Mpix). Wcześniejsze przecieki mówiły jednak o peryskopowym obiektywie. A te najnowsze o tym, że Galaxy S22 Ultra będzie wyposażony w matrycę światłoczułą trzeciej generacji ISOCELL HM3. Czyli dokładnie ten sam, co w S21 Ultra.

ZNAMY SPECYFIKACJĘ HUAWEI MATEPAD 11

Na specyfikację czekaliśmy od dawna, bo sprzęt zapowiada się całkiem ciekawie. Zapowiedziano go na początku czerwca, później trafił do Niemiec, gdzie można go było zamawiać, ale specyfikacji nadal nie znaliśmy. Na szczęście koniec spekulacji. Sercem urządzenia będzie Snapdragon 865 ale nie dostaniemy tu wsparcia dla 5G. Ekran to matryca TFT LCD o przekątnej 10,95 cala i rozdzielczości 2560x1600 pikseli. Według Huawei ekran zapewni pokrycie palety barw DCI-P3, a także obsługę rysika M-Pencil (który trzeba kupić osobno, tak samo, jak klawiaturę). Wszystko będzie działać pod kontrolą HarmonyOS 2.0. W obudowie znalazło się miejsce na cztery głośniki i mikrofony oraz aparat 13 Mpix z diodą doświetlającą i 8 Mpix w aparacie z przodu. Bateria ma pojemność 7250 mAh, którą naładujemy z mocą do 22,5W przez USB-C. Ciekawostką jest wsparcie dla USB OTG, więc tablet może pełnić funkcję powerbanku. Na chińskim rynku tablet będzie dostępny w konfiguracjach z 6 GB RAM oraz 64 GB, 128 GB lub 256 GB pamięci wbudowanej.

Oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 6d5f15eae2

STO LAT TEMU GAZETA PISAŁA

Gazeta Olsztyńska
Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.
Telegramy. Położenie gospodarcze

8 LIPCA 1921

GÓRNY ŚLĄSK

Komisja Międzysojusznicza potwierdziła odwrót wojsk powstańczych w rejon Tarnowskich Gór, Katowic, Rybnika. Niemcy przyjęli warunki rozbrojenia i wycofania swych oddziałów z Górnego Śląska.

ŚMIERĆ MAJORA MONTALEGRE

W przestrzeganiu warunków rozejmu, Bytom wyznaczony został na tymczasową kwaterę komendy francusko-angielskiej. W czasie wmarszu do miasta wojsk alianckich, na ul. Fryderyka z tłumu Niemców posypały się obelgi na Francuzów i strzały w ich stronę. W skutek strzelaniny zginął francuski major i kilku żołnierzy. Francuzi, w obronie własnej, dali salwę do tłumu, kładąc trupem kilku Niemców. Komenda aliancka aresztowała burmistrza Bytomia, Stephana, kilku funkcjonariuszy policji i obywateli miasta, razem 12 osób, jako zakładników za utrzymanie spokoju w mieście. Pogrzeb francuskiego mjr Montalegre odbył się w Gliwicach.

ZAKAZANY FILM

Kino przy Rynku w Olsztynie wyświetla film „Czarna hańba", który zakazany został w Niemczech przez komendę francuską. Film, w jak najgorszym świetle, przedstawia okupację kolonialnych wojsk francuskich, na obszarach nadreńskich.

KOMISARZ GDAŃSKI

5 czerwca urząd generalnego komisarza RP w Gdańsku objął Leon Pluciński, mianowany dekretem naczelnika państwa. Komisarz o swym przybyciu powiadomił osobiście: wiceprezydenta senatu p. Zehme i zastępcę wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Ferrari.

STRZAŁ W USTA

W Ornecie młody robotnik, dla żartu, wymierzył z rewolweru w narzeczoną. Kula trafiła dziewczynę w usta.

BIERZMOWANIE W PELPLINIE

W katedrze w Pelplinie, w uroczystość świętych Apostołów: Piotra i Pawła, wybierzmowanych zostało 1465 osób. Sakramentu udzielał bp dr Kluder.

Opracowanie: Zbigniew Bielewicz

Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa (wmbc.olsztyn.pl. egz. GO 1921 Starostwo Powiatowe w Działdowie).

ELŻBIETA PO PLEBISCYCIE WYJECHAŁA DO POLSKI

Prezentujemy dziś kartkę pocztową z pieczęcią Rady Ludowej na powiat reszelski, która znajduje się w zbiorach Domu „Gazety Olsztyńskiej" w Olsztynie. Rady ludowe miały m.in. przygotować Polaków do głosowania w plebiscycie 11 lipca 1920 roku.

Właścicielką kartki była Elżbieta Sadowska z Dajtek urodzona w 1901 r. Przed plebiscytem na Warmii, Mazurach i Powiślu pracowała w Radzie Ludowej na powiat reszelski w Biskupcu. Na innej z kart z widokiem miasta, wysłanej do rodziców, zaznaczyła krzyżykiem miejsce, gdzie pracuje.

Musiała bardzo przeżyć przegraną Polski w plebiscycie 11 lipca 1920 r.

— Mimo zaangażowania w sprawy polskie wyjechała z Warmii zaraz po ogłoszeniu wyników głosowania. Namawiała też rodzinę, żeby wyjechała z Prus Wschodnich. Pisała „Wyjeźdźcie, zobaczycie, co to jest wolność i swoboda" — mówi Danuta Syrwid, kustosz Domu „Gazety Olsztyńskiej".

Dlaczego Polacy wyjeżdżali po plebiscycie? — Obawiali się represji, bali się o swoje życie. Chcieli też, by ich dzieci uczyły się w polskich szkołach. Wielu z bólem serca opuszczało rodzinne strony, swoje domy, by szukać nowego życia w Polsce, a niektórzy w Niemczech. Południową Warmię opuściło od 6 do 8 tysięcy Polaków — mówi dr Jan Chłosta.

Fot. archiwum DGO

Elżbieta Sadowska (stoi w środku, najwyższa) z matką, także Elżbietą, i rodzeństwem, ok. 1920 r.

19-letnia Elżbieta Sadowska pracowała w Biskupcu, a właśnie tam w kwietniu 1920 r. doszło do pobicia polskich aktorów, którzy przed plebiscytem przyjechali z przedstawieniem dla Polaków „Obrona Częstochowy". Aktorzy grali wcześniej w Olsztynie i w Dajtkach. Kolejnym miejscem miał być Biskupiec. Do spektaklu nie doszło, ustawieni w szpaler niemieccy bojówkarze pobili aktorów, niektórzy mieli tak duże obrażenia, że trafili do szpitala w Olsztynie. Może Elżbieta była świadkiem tych wydarzeń?

Po wyjeździe z Olsztyna mieszkała w Grudziądzu, pracowała w Urzędzie Miejskim i prawdopodobnie uczestniczyła w kursach nauczycielskich przygotowujących do pracy w polskich szkołach katolickich. Zamierzała zamieszkać w Poznaniu. W 1922 r. zdecydowała, że zostanie zakonnicą, przyjęła imię Stefania. Wybrała Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. Ostatni raz była w Olsztynie na pogrzebie matki w 1972 r., zmarła w klasztorze w Częstochowie w 1998 r.

Karta z pieczęcią Rady Ludowej na powiat reszelski

Beata Brokowska, mat. DGO

Karta z widokiem przedwojennego Biskupca, krzyżykiem zaznaczona siedziba Rady Ludowej

POTRAFIŁ PRZYCIĄGAĆ UCZNIÓW DO SZKOŁY JAK NIKT INNY

PAWEŁ JASIEK
1908-1982

Nauczyciel, poeta, działacz oświatowy, nauczyciel szkół polskich w Niemczech. Ojciec był krawcem i sołtysem w Zakrzewie na pograniczu. Rodzice wychowali dzieci w polskim duchu.

Paweł przyjechał na Warmię w 1930 r. i objął kierownictwo Katolickiej Szkoły Prywatnej w Purdzie koło Olsztyna. Był dobrze przygotowany do zawodu. Zdał maturę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Bydgoszczy. W krótkim czasie zdołał potroić liczbę uczniów szkoły. W wspomnieniach odnotował: „Klasę w Purdzie zamieniłem na gabinet przyrodniczo-geograficzny. Na jednej ze ścian wisiały tabele pogody, spostrzeżeń meteorologicznych i wykresy temperatury. Drugą ścianę zajęły eksponaty przyrodnicze, jak: zbiory szyszek, gałązki drzew iglastych, kółeczka pni z różnych drzew. Inną ścianę zakrywała wielka mapa Niemiec, na której z uwagi na Prusy Wschodnie znalazła się również większa część Polski. Pomiędzy stojakiem a tablicą stała na specjalnych klockach piaskownica, a w niej rosnący automatycznie z lekcji na lekcję model Purdy wraz z okolicą. Tak wyposażona klasa była mi wielką pomocą w nauczaniu i wabikiem dla oka radcy szkolnego doktora Franza Pasternacka". Faktycznie wizytator zainteresował się tymi planszami. Potem zachęcał innych do naśladowania polskiego nauczyciela z Purdy.

Już 4 lipca 1931 r. Pawłowi Jaśkowi powierzono stanowisko zastępcy kierownika Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię, a wkrótce został kierownikiem. Wspierał nauczycieli piętnastu szkół polskich na południowej Warmii. Zasługą Pawła Jaśka było stworzenie w 1934 r. Oddziału Centralnej Biblioteki Polskiej w Niemczech, obejmującej Prusy Wschodnie. Zaczął reorganizację bibliotek od szkolenia bibliotekarzy i prowadzących świetlice. Pierwsze biblioteki powstawały w miejscowościach, gdzie znajdowały się polskie szkoły. Dzięki Jaśkowi sieć bibliotek zwłaszcza na południowej Warmii i na Powiślu aż do wybuchu drugiej wojny wciąż się poszerzała. Wprowadził zwyczaj roznoszenia m.in. przez przedszkolanki książek osobom starszym. Dzięki sprowadzonym z kraju przezroczom urządzał w świetlicach wyświetlanie obrazów ze scenami z powieści Kraszewskiego, Sienkiewicza, Rodziewiczówny.

Fot. IP

Paweł Jasiek był nauczycielem w Purdzie

Zachęcał też oficynę Pieniężnych do druku w „Gazecie Olsztyńskiej", a potem w oddzielnych edycjach, książek, które można było wykorzystać w zajęciach szkolnych.

Był członkiem Chóru im. Feliksa Nowowiejskiego. Śpiewał też w chórze męskim „Warmia". Działał w Towarzystwie Sceny Polskiej, założonym przez redaktora Władysława Pieniężnego. Od wiosny 1937 r. co tydzień wyjeżdżał na dwa dni do „zapomnianych" wiosek. Przekazywał Polakom bezpłatnie elementarze, katechizmy, śpiewniki kościelne, a wybranym jeszcze książki o Polsce. W każdej parafii piętnaście rodzin otrzymało bezpłatną prenumeratę „Gazety Olsztyńskiej" na cały kwartał. Uczestniczący w tej akcji mieli przypominać Warmiakom o ich związkach z kulturą polską, sławnych Polakach wywodzących się stąd.

Paweł pisał wiersze. Kilkanaście z nich, pod pseudonimem Krajnomir, ukazało się przed 1939 rokiem na łamach „Gazety Olsztyńskiej". Pisał o sobie: „Z domu rodzinnego wyniosłem gorące umiłowanie wszystkiego, co polskie". 10 lipca 1939 roku został wydalony z Olsztyna i przeniósł się do Berlina. W czasie wojny więziony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Po wojnie pozostał na Zachodzie. Już w czerwcu 1945 roku w obozie dla Polaków w Ansbach utworzył polską szkołę. Prowadził również kursy na poziomie gimnazjalnym. W 1951 roku zamieszkał w Ludwigshafen, uczył w szkołach parafialnych, potem pracował jako bibliotekarz i dokumentalista w prowadzonym przez jezuitów Instytucie Socjalnym Heinrich Pesch Haus. Od 1967 roku zaczął redagować miesięcznik reaktywowanego Związku Polaków w Niemczech „Ogniwo". Stanowisko to łączył z funkcją kierownika całego związku. Opracowywał i wydawał podręczniki dla szkół polskich w Niemczech, w tym zbioru opowiadań dla dzieci „Z dziejów Polski". **bb**

Na podstawie tekstu Jana Chłosty o Pawle Jaśku

eprasa.pl 6d5f15eae2

PRZYSTANEK 2

OKOLICE SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

BARTĄG

Sanktuarium Opatrzności Bożej

W wydanej w 1918 roku *Geografii polskiej Warmii* ksiądz Walenty Barczewski o Bartągu napisał tak: *Bartąg (Bertingshusen, Gr. Bertung) założ. w pruskiej ziemi Bertyngi przed r. 1350, 30 włók, 6 plebańskich, 6 sołtyskich z prawem rybołówstwa w Łynie i w jeziorach Prawes i Bertyngen (Bartężkowe). Pierwszy kościół się spalił, pozostało tylko presbyteryum ze sklepieniem, drugi kościół z r. 1682, i święcony 1726 za biskupa Szembeka, z pięknym obrazem Opatrzności Boskiej. Od niedawna ma Bartąg swój dworzec. Mostem przez Łynę przychodzi się do trzech dróg: do Bartężka i Kielar, do Owczarni i do Jondorfa...*

Dla urodzonego w *Jondorfie* (dzisiejsze Jaroty) przyszłego kapłana Walentego Barczewskiego, polskiego działacza narodowego, historyka i pisarza, Bartąg był miejscowością szczególnie bliską. W tutejszym kościele został ochrzczony i tu odprawił swoją mszę świętą prymicyjną. Oba te wydarzenia upamiętnia tablica znajdująca się przy prezbiterium, na wewnętrznej ścianie kościoła nad neogotycką chrzcielnicą.

Powyższy opis miejscowości, przedstawiający historię założenia tej starej warmińskiej wsi, położonej po lewej stronie powoli meandrującej tu wśród pól i łąk Łyny, wymaga krótkiego uzupełnienia. Tak jak napisał autor *Geografii...*, wieś nazywano wtedy *Deutsche Bertung*, gdyż osadnikami byli tu Niemcy z Turyngii. W ten sposób odróżniano ją od Bartążka, nazywanego Pruskim Bartągiem, gdyż zasiedlali go Prusowie. W akcie lokacyjnym Bartąga, wystawionym 3 października 1345 roku przez wójta krajowego Henryka Lutra, określono wielkość wsi na 32 włóki, z czego 4 przeznaczono na uposażenie parafii, a 6 włók otrzymał ówczesny sołtys Mikołaj.

Wojny przetaczające się przez Warmię w wiekach XV i XVI dotknęły Bartąg do tego stopnia, że w 1463 roku kapituła warmińska musiała odnowić przywilej lokacyjny. Chłopów osadzał tu również, w czasie pełnienia funkcji administratora dóbr kapituły, Mikołaj Kopernik. 26 lutego 1517 roku zapisał: *Lorencz z Marquardshoffen objął 4 łany, sprzedane przez spadkobierców zmarłego Starego Jerzego; z nich będzie już wykonywał zwyczajowe służebności wiejskie.* Ponownie odwiedził Bartąg 14 marca 1518 roku, aby potwierdzić objęcie przez niejakiego Wojtka dwóch od dawna opuszczonych łanów, które porzucił Stenzel Rase, i ustalić z tego tytułu należności podatkowe.

fot. Kazimierz Kisielew

Klęski, szczególnie epidemie i pożary, dotykały wieś na przestrzeni wieków wielokrotnie. Maria Zientara-Malewska w książce *Rośnie do słońca*, poza przedstawieniem kościoła, zabudowy wsi i piękna okolicznej przyrody, pisała: *W roku 1624 panowała na Warmii dżuma, na którą wymarło w Bartągu dwie trzecie ludności. Umarł wtedy proboszcz bartąski, Ksiądz Ricz. Wiele gospodarstw stało pustkami, rola leżała odłogiem, padły konie i bydło. Po tej strasznej klęsce przyszły nieurodzaje, a następstwem tego był wielki głód na Warmii.* Po raz kolejny wieś została zniszczona w 1807 roku podczas przemarszu wojsk napoleońskich. To jednak nie złamało hartu ducha mieszkańców i Bartąg jest dzisiaj jedną z najstarszych podolsztyńskich wsi, z pięknymi czerwonymi dachami ceglanych domów i bogatą historią, o której się tu pamięta i którą się eksponuje.

Dotykające mieszkańców Świętej Warmii burze dziejowe skutkowały tym, że w tych trudnych dla nich czasach szukali oni oparcia w wierze. Nie inaczej było w Bartągu. W centrum wsi znajduje się kościół pw. św. Jana Ewangelisty. Pełni on również funkcję Diecezjalnego Sanktuarium Opatrzności Bożej. Erygowane zostało 24 czerwca 1984 roku przez biskupa warmińskiego Jana Obłąka, jednak kult Opatrzności Bożej miał tu miejsce znacznie wcześniej, gdyż w połowie XVIII wieku, a w 1781 roku ówczesny proboszcz ksiądz Tomasz Gremm założył w Bartągu bractwo Opatrzności Bożej. W południowym bocznym ołtarzu znajduje się XVIII-wieczny obraz z polskimi napisami: na dole – *Bóg patrzy i opatrzy*, na górze – *Bóg patrzy i opatruje*. Obraz ten, uważany przez wiernych za cudowny, był celem licznych pielgrzymek przybywających do Bartąga. Historia miejscowej świątyni zaczyna się jednak dużo wcześniej – zaraz po lokacji wsi.

Pierwszy proboszcz nowej parafii Dietmar (wymieniony w 1348 roku w dokumencie lo-

eprasa.pl 6d5f15eae2

kacyjnym wsi Dorotowo) szybko przystąpił do budowy kościoła. Świątynia została konsekrowana już w 1363 roku i otrzymała wezwanie św. Jana Ewangelisty. Przetrwała do roku 1681, kiedy to strawił ją pożar. Nowy, orientowany, salowy kościół z wydzielonym prezbiterium, poświęcił w 1724 roku ówczesny biskup pomocniczy diecezji warmińskiej Jan Franciszek Kurdwanowski. W 1800 roku odbudowano wieżę. Obecnie jest nakryta czterospadowym dachem zwieńczonym cebulowatym hełmem. Kolejnej przebudowy dokonał w roku 1934 proboszcz ksiądz Otto Langkau, powiększając bryłę świątyni o nawy boczne.
Interesujące jest wyposażenie kościoła, szczególnie dwukondygnacyjny ołtarz główny. Został on wykonany w roku 1695, prawdopodobnie w królewieckim warsztacie Izaaka Rigi. W dolnej części jest płaskorzeźba przedstawiająca Grupę Ukrzyżowania, w jej tle namalowany pejzaż miasta. Uwagę zwraca krzyż w kształcie Drzewa Życia. W drugiej kondygnacji scena przedstawiająca złożenie Jezusa do grobu, a obok kolumn alegorie cnót – Miłości i Sprawiedliwości. Powyżej, w otoczeniu aniołków, Baranek Boży i rzeźby Mojżesza oraz Ofiara Abrahama. W zwieńczeniu znajduje się figura Chrystusa Zmartwychwstałego. Przesłanie symboliki ołtarza można odczytać następująco: po śmierci i złożeniu do grobu kiedyś zmartwychwstaniemy, tak jak Jezus. Trzeba jednak w życiu kierować się miłością i sprawiedliwością w stosunku do bliźnich oraz zawierzyć Bogu bezgranicznie, jak uczynili to Mojżesz i Abraham.
W nawie głównej nad głowami wiernych znajduje się polichromia stropowa wykonana temperą na desce w 1724 roku, a na niej przedstawienia patrona kościoła św. Jana Ewangelisty oraz św. Heleny i Mojżesza, a także liczne główki aniołów. W łuku tęczowym krucyfiks z końca XVII wieku, w otoczeniu narzędzi Męki Pańskiej. Ołtarze boczne również pochodzą z roku 1724. Południowy, wspomniany wcześniej, poświęcony jest Opatrzności Bożej, w północnym natomiast znajduje się obraz przedstawiający Koronację Maryi. Barokowa ambona pochodzi z XVIII wieku. W jej płycinach umieszczono wizerunki Ojców Kościoła. W prezbiterium stoi ława kolatorska, a relikwiarz z fragmentami Krzyża Świętego przechowywany jest w skarbcu. W oknach witrażowych dostrzeżemy wizerunki śś. Jana, Piotra i Pawła. Przepiękne brzmienie mają organy, umieszczone tradycyjnie na drewnianej emporze nad głównym wejściem. Zostały zbudowane w 1906 roku przez organmistrza Witalisa Stange z Braniewa i mają 20 głosów.
Kościół w Bartągu i jego otoczenie, poza pełnieniem funkcji stricte sakralnej, stał się dla mieszkańców symbolicznym miejscem pamięci. Po obu stronach bramy prowadzącej do kościoła po I wojnie światowej umieszczono miedziane tablice z nazwiskami poległych parafian. Niestety, zostały skradzione w 2006 roku. Dwa lata później zamontowano nowe, wykonane z marmuru. W przedsionku kościoła na drewnianych tablicach upamiętniono nazwiska parafian poległych podczas II wojny światowej. W nawie północnej znajduje się zaś tablica poświęcona, wywodzącemu się z Jarot księdzu Johannesowi Gehrmannowi (1933-2004), odsłonięta uroczyście 20 czerwca 2008 roku. Jest on nazywany kapłanem pojednania, gdyż 7 września 1993 doprowadził na Westerplatte do symbolicznego spotkania polskich obrońców z niemieckimi marynarzami z pancernika Schleswig-Holstein. W nawie głównej zwraca również uwagę wpuszczona w posadzkę duża marmurowa płyta upamiętniająca czasowe miejsce pochówku bartąskiego duszpasterza księdza Ottona Langkau, włączonego w poczet warmińskich męczenników. Został on 22 stycznia 1945 roku zamordowany przez żołnierzy radzieckich na znajdującej się obok kościoła plebanii.

fot. Kazimierz Kisielew

fot. Kazimierz Kisielew

W kościele odnajdziemy także pamiątki związane z węgierskim rodem Kalnassy. W podziemiach świątyni został pochowany Andrzej Michał Kalnassy – właściciel majątku w pobliskich Gągławkach (w latach 1738-1748). Na jego płycie nagrobnej znajdującej się przed ołtarzem widnieje łaciński napis: *Sue Regis Majaestatis in Polonia Leutenantius (Porucznik polskiego króla jegomości)*. Warto tu przy okazji wspomnieć o szlacheckim rodzie Kalnassy. W źródłach historycznych pojawia się on w XVIII wieku. Zygmunt, najstarszy znany z rodu, pełnił w połowie tegoż wieku funkcję burgrabiego *Wartemborka* (dzisiejsze Barczewo). W 1741 roku przyszedł na świat jego syn Joachim Otto, późniejszy sekretarz biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego. Był on również poetą i tłumaczem. Otrzymał tytuł kanonika warmińskiego. Zmarł we Fromborku w 1802 roku i jest pochowany w krypcie w katedrze. Ojciec Joachima miał dwóch braci. To właśnie jeden z nich, wspomniany już Andrzej Michał, nabył od swojego starszego brata Zygmunta posiadłość w Gągławkach.
Z historią tej miejscowości związana jest kopia marmurowej tablicy umieszczonej na ścianie nawy północnej wewnątrz bartąskiego kościoła (oryginalna płyta, wyeksponowana pierwotnie w parku dworskim w Gągławkach, znajduje się obecnie w zbiorach muzeum w Lidzbarku Warmińskim). Anna Kalnassy, żona Zygmunta, zwróciła się do biskupa warmińskiego Krzysztofa Jana Szembeka o zgodę na przekształcenie statusu wsi z dotychczasowego prawa magdeburskiego na korzystniejsze prawo chełmińskie, szczególnie w kwestii dziedziczenia. Stolica apostolska wyraziła na to zgodę w 1733 roku i zażyczyła sobie, aby upamiętnić to wzmiankowaną wyżej tablicą z odpowiednią inskrypcją. Łaciński napis, w tłumaczeniu na język polski brzmi następująco: *Na wieczną rzeczy pamiątkę te dobra zwane Gągławkami wraz z małą częścią do nich przyłączoną według mapy sporządzonej przez przysięgłego geometrę prowincji Peicherta z nadania Najdostojniejszego Naszego Papieża Klemensa XII na mocy bulli datowanej w Rzymie w przeddzień Kalendy 30 czerwca 1733 roku Czcigodnej Annie Kalnassy, jej dziedzicom i spadkobiercom przez Najjaśniejszego Księcia Krzysztofa Hrabiego na Słupowie Szembeka, Biskupa Warmińskiego, komisarza do Stolicy Apostolskiej prawo chełmińskie na wieczne czasy zostało nadane.*
Osoby pragnące poznać bliżej nie tylko historię rodu Kalnassy oraz związane z nim miejsca, lecz również chcące pogłębić swoją wiedzę na temat roli, jaką Węgrzy odegrali na Warmii, mogą wybrać się w podróż szlakiem *Węgierskie Ślady na Warmii*. Zaczyna się on w Gągławkach, gdzie znajduje się dawny dwór oraz założenie parkowe i łączy ze sobą osiem miejscowości, w tym Bartąg, Olsztyn, Frombork, Braniewo oraz Reszel, Barczewo i Lidzbark Warmiński, z którym był związany biskup warmiński Andrzej Batory, bratanek króla polskiego Stefana Batorego. Pamięć o rodzie Kalnassy uczcili również lokalni pasjonaci historii, władze gminy Stawiguda oraz Powiatu Olsztyńskiego, przy współpracy z Węgierskim Instytutem Kultury. W 2017 roku uroczyście otwarto *Trakt Rodu Kalnassy* w Gągławkach – to główna droga prowadząca do Bartąga, którą pokonywali, udając się do swojego majątku.

W samym Bartągu można zaś obejrzeć widome ślady dawnej głębokiej wiary żyjących tu ludzi – przepiękne warmińskie kapliczki. Pochodzą one z XIX wieku i jest ich we wsi pięć. Jedna z nich, z roku 1897, znajduje się przy kościele. W jej górnej, pomalowanej na biało płycinie, tuż nad ostrołukową wnęką z drewnianą figurą Marii z Dzieciątkiem, widnieje napis: *Od powietrza, głodu, ognia i wojny, Wybaw nas Panie. Ten fragment Suplikacji* – przebłagalnej pieśni – śpiewano w okresach klęsk żywiołowych oraz w czasie licznych nieszczęść dotykających ludzi. Patrząc zaś na bogatą historię Bartąga, można odnieść nieodparte wrażenie, że gorliwa wiara i oddanie się w opiekę Opatrzności Bożej pozwoliły mieszkańcom pokonywać liczne trudy życiowe i przetrwać dziejowe burze.

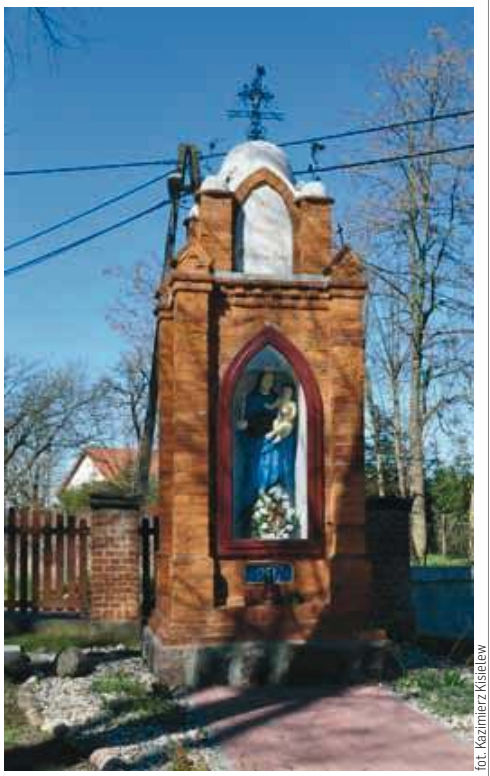
fot. Kazimierz Kisielew

szlakswietejwarmii.pl
Tekst pochodzi z książki „Okolice Szlaku Świętej Warmii — podpowiednik turystyczny"
tekst Kazimierz Kisielew, Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, wydawca: Powiat Olsztyński/BUTTERFLY EMI – PRO Sp. z o.o.

eprasa.pl 6d5f15eae2

OLSZTYN

KONCERT PALE PATH W KLUBIE LAS

Fot. arch. zespołu Pale Path

Pale Path

Ten, który z demonami walczy, winien uważać, by samemu nie stać się jednym z nich. Kiedy spoglądasz w otchłań ona również patrzy na ciebie" (F. Nietzsche). We wrześniu 2019 r. ukazała się debiutancka EP o nazwie „Primal". Materiał zawarty na krążku jest odzwierciedleniem ciemnej strony naszych najbardziej pierwotnych instynktów – strachu, agresji i pożądania. Przepełniony przemyśleniami na temat ludzkiej psychiki i jej słabości „Primal", na czele z promującym ją singlem „Enemy", serwuje energetyczny, surowy klimat. Ciężar, ładunek emocjonalny i melodia, to jedne z głównych cech opisujących muzykę zespołu. Pale Path na pierwszym miejscu stawia wydawanie materiału, który jest bezkompromisowy – muzycznie oraz produkcyjnie.Te założenia pomogli stworzyć Henrich House Studio, gdzie odbyły się nagrania albumu oraz Roman Kharyukov, który zajął się mixem i masteringiem. Obraz do singla"Enemy" uhonorowany statuetką PL Music Video Awards w kategorii "Rock i Ostre Brzmienie" został stworzony przez Aleksandra Kropidłowskiego, wyśmienitego niezależnego twórcy. Materiał został zarejestrowany niekonwencjonalną metodą – na taśmie 16 mm. Pale Path zabiera słuchacza w mroczne zakątki naszego społeczeństwa, siedliska samotności oraz niespokojnych myśli, przypominając że świat nie zawsze bywa miejscem kolorowym. Podróż ta dosadnie obnaża problemy współczesności przy akompaniamencie ciężkich brzmień z pogranicza metalcore'u, deathcore'u oraz djentu, nie pomijając przy tym melodii. Pale Path powstał w marcu 2018 roku w wyniku spotkania piątki osób, które za główny cel obrały sobie tworzenie muzyki, która wprawia w ruch każdy atom ciała.
Poza Pale Path zagrają: Last Penance i Six Steps Forward.
Klub Las, ul. Prosta 38 w Olsztynie.
9 lipca, początek o godzinie 19.00.

RAJD

TRWAJĄ ZAPISY NA SUWALSKIE TROPY RACE

Fot. suwalskietropy.pl

Ta długodystansowa impreza rowerowa startuje 24 lipca. Suwalskie Tropy Race to zawody rowerowe, w ramach których można się zmierzyć z jedną z dwóch tras – na dystansie 200 km i 500 km. Trasy wiodą głownie dobrymi szutrami, tak więc choć teren jest pagórkowaty, jazda po nim powinna być czystą przyjemnością.

Rajd przeznaczony jest zarówno dla osób kochających rywalizację i walczących o sportowy wynik, jak i tych, którzy chcą zaznać prawdziwej bikepacking'owej przygody. Limity czasowe są długie, tak więc można zatrzymać się na nocleg, obiad czy kąpiel w jeziorze. Trasę 200 km można rozłożyć sobie na 60h, zaś trasę 500 km aż na 3 doby.

Podejmij wyzwanie i zdobądź koszulkę finishera. Wspaniałe widoki, emocje i przygoda gwarantowane!

Organizatorzy rajdu to ekipa znana z rowerowo-biegowego rajdu na Orientację „Mazurskie Tropy". To cykliczny event, który już od 8 lat przyciąga na Warmię i Mazury coraz większą grupę osób.

Szczegóły dotyczące trasy, zasad rajdu i zapisów na Suwalskie Tropy Race znajdziecie na stronie: www.suwalskietropy.pl

OLSZTYN

DZIEŃ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Spotkanie odbędzie się 10 lipca, początek godz. 11.00 w osadzie kozackiej ATAMAN, ul. Kanarkowa 54 w Olsztynie, spotkanie otwarte, wstęp wolny.

Wystąpią m.in. : Zespół Chanajki, który powstał w 2006 roku z fascynacji utworami granymi przez klezmerów i dla ocalenia od zapomnienia muzyki, pieśni jidysz i kompozycji związanych z żydowskimi twórcami z terenu Podlasia, a szczególnie Białegostoku.

HORPYNA – czołowy przedstawiciel ukraińskiej sceny muzycznej w Polsce, istniejący nieprzerwanie od 1999 roku. Przez te wszystkie lata Horpyna ewoluowała od tradycyjnego folku a nawet folkloru przez utwory tradycyjne grane w stylistyce rocka aż do tworzenia własnych kompozycji o folkowo-rockowym brzmieniu. Ponadto — inni przedstawiciele mniejszości narodowych, które zaprezentują swój dorobek kulturalny. W przerwach w występach zespołów będzie prezentacja stowarzyszeń oraz organizacji mniejszości narodowych i etnicznych.

W tym roku organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla najmłodszych, m.in.: stoisko z malowaniem twarzy, zabawy integracyjne z chustą, puszczanie wielkich baniek mydlanych, balonowe zoo, wizyta żywej maskotki oraz wiele innych zabaw. Kameralny pokaz zabytkowych aut.

Program:
11.00 – 11.30 przywitanie
11.30 – 11.40 krótkie nabożeństwo słowa ks. André Schmeier
11.40 – 11.55 występ przedstawicielki mniejszości niemieckiej Moniki Krzenzek
11.55 – 12.10 występ zespołu mniejszości niemieckiej „Jodły" z Ostródy
12.10 – 12.30 występ przedstawicielki mniejszości ukraińskiej Amelii Kuształa
12.30 – 13.30 występ przedstawicieli kultury żydowskiej Zespół Chanajki z Białegostoku
13.30 – 13.45 występ tanecznego zespołu mniejszości niemieckiej SAGA z Bartoszyc
13.45 – 14.10 występ przedstawicielki mniejszości niemieckiej Pauliny Klosa
14.10 – 14.25 występ Chóru z Nidzickiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej
14.30 – 15.30 występ przedstawicieli mniejszości ukraińskiej zespół HORPYNA

OLSZTYN

SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW ZATORZA

11 lipca, godz. 11:00-15:00
Park Jakubowo, przy jeziorku Mummel

MOK startuje z „Inną mapą" na Zatorzu! Organizatorzy piszą: „Poznajmy się, odprężmy, zrelaksujmy i spędźmy razem niedzielę w atmosferze beztroskiego pikniku. Przynieście koc i prowiant (jakieś drobiazgi od nas też będą), a my zajmiemy się resztą."

11:00-12:00 Zumba z Justyną Jaroszewską
11:00-14:00 Koszyk pełen ziół z twojej okolicy

Warsztaty roślinno-plastyczne prowadzone przez ekipę z Fundacji Edukacji Leśnej „Drzewice". W czasie warsztatów będzie też można wykonać kwietną makatkę, mandalę na papierze z roślin i roślinną pieczątkę.

PARKATONIKI, czyli mobilne skrzynki teatralne.

Wyjątkowy teatralny projekt realizowany przez Łódzka Fundacja Tworzenia i Promowania Sztuki – ależ Gustawie!

To teatr, w którym krótki spektakl jest grany dla jednoosobowej widowni – czyli tylko dla Ciebie. Parkatoniki w swoim kształcie i konstrukcji przypominają stary skrzynkowy aparat fotograficzny na statywie, gdzie fotograf stawał pod tkaniną, żeby móc zrobić zdjęcie. W naszej wersji skrzynka jest odpowiednio większa i służy prezentacji mini spektakli teatralnych, zilustrowanych muzyką klasyczną. Widz zakłada słuchawki i przez specjalny otwór „podgląda" odgrywaną specjalnie dla niego miniaturę teatralną. wiara w terapeutyczną moc sztuki. Parkatoniki to jeden z ich autorskich projektów.

OLSZTYN

KONCERT ZESPOŁU HORPYNA

MOK zaprasza na bezpłatny, folkowo-rockowy i pełen kozackiej energii koncert zespołu HORPYNA! Wydarzenie odbędzie się w niedzielę 11 lipca o godz. 18:00 na scenie w Parku Jakubowo, w ramach projektu „Kultura w Parku!", finansowanego z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego.

Horpyna to czołowy przedstawiciel ukraińskiej sceny muzycznej w Polsce, istniejący nieprzerwanie od 1999 roku. Przez te wszystkie lata Horpyna ewoluowała od tradycyjnego folku a nawet folkloru przez utwory tradycyjne grane w stylistyce rocka aż do tworzenia własnych kompozycji o folkowo-rockowym brzmieniu. Wstęp wolny.

BARCZEWO

60-LECIE SALONU MUZYCZNEGO

Fot. archiwum CK-B w Barczewie

Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Barczewie organizuje i zaprasza na uroczystość z okazji 60-lecia Salonu Muzycznego im. Feliksa Nowowiejskiego – muzeum w Barczewie 11 lipca (niedziela), godz. 16:00. Miejsce — Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego ul. Mickiewicza 13. W programie: uroczyste otwarcie spotkania; opowieść o historii powstania muzeum i prezentacja wystawy — Magdalena Łowkiel- kustosz Salonu Muzycznego; wystąpienia gości; rozstrzygnięcie konkursu kulinarnego na „Barczewskie Feliksjanki" — ciasteczka z Barczewa; prezentacja książki dla dzieci pt. „Nuty Feliksa" autorstwa Beaty Sarnowskiej, ok. 17:30 koncert pieśni Feliksa Nowowiejskiego, wykonawcy: Elżbieta Cabała — sopran, Rafał Żurakowski — tenor.

Uwaga: przed muzeum — transmisja wydarzenia na telebimie i kawiarenka.

W godzinach 15:00-19:00 nastąpi zamknięcie ulicy Mickiewicza od salonu muzycznego do zakładu fotograficznego.

REPERTUAR KINA
HELIOS OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

CH AURA, al. Piłsudskiego 16
Czarna Wdowa, 19:00; Szybcy i wściekli 9, 10:30, 13:50, 16:20, 17:00, 19:30; Raya i ostatni smok, 10:20, 11:00, 13:00, 13:40, 15:40, 18:20; Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do wolności, 10:50, 11:30, 13:10, 15:20, 17:30; Bodyguard i żona zawodowca, 12:20, 15:00, 16:10, 19:10, 20:00; Luca, 12:10; Sanktuarium, 16:40, 20:15; Nikt,17:45, 19:45, 22:00; Piotruś Królik 2: Na gigancie, 10:00, 13:45; Wróg doskonały, 16:00, 18:15, 20:30; Kapitan Szablozęby i magiczny diament, 10:10, 14:30; Obecność 3: Na rozkaz diabła, 21:45; Tom i Jerry, 10:40; W jak morderstwo, 13:20; Supernova, 21:00.

eprasa.pl 6d5f15eae2

Krzyżówka klasyczna z hasłem

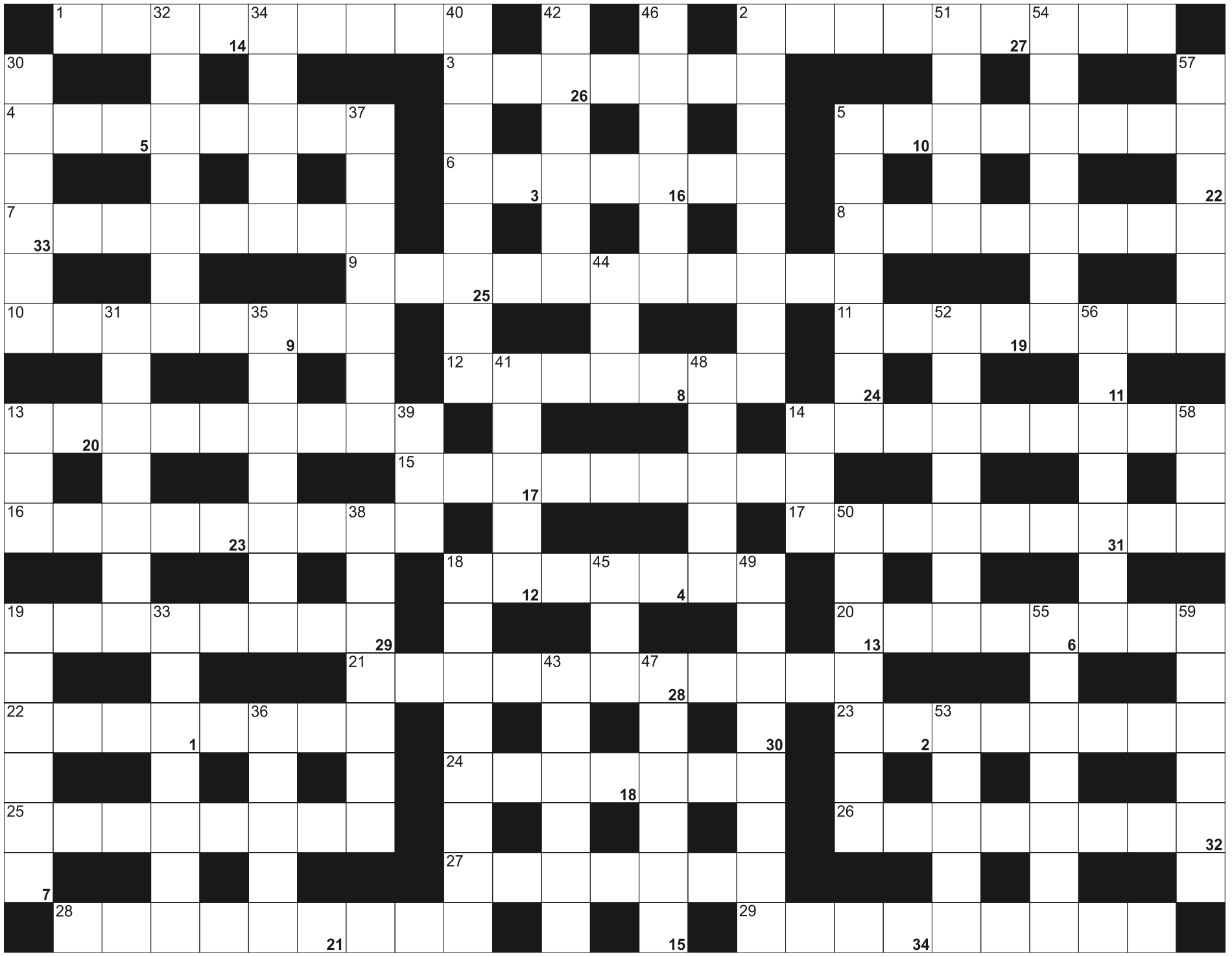

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

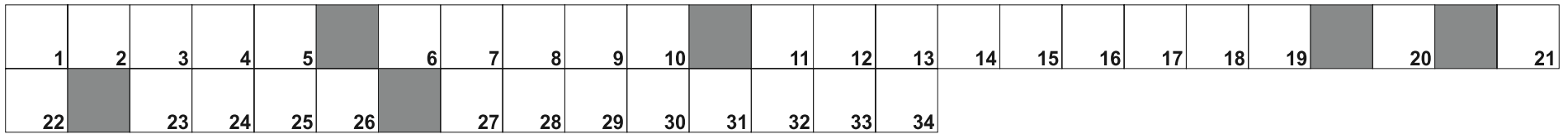

POZIOMO: 1) przenoszona przez kleszcze; 2) kometka inaczej; 3) ciemna w kosmosie; 4) sprawdzian, kartkówka; 5) ziemniaki; 6) męczarnia, katorga, udręka; 7) słownik encyklopedyczny; 8) zawodnicy na lodowisku; 9) sfilmowana powieść; 10) naczelny lub techniczny w wydawnictwie; 11) Isoroku, zaplanował atak na Pearl Harbor; 12) pojemniki do hodowania rybek; 13) stolica hiszpańskiej Aragonii; 14) badacz owadów; 15) czarnowidz, fatalista; 16) urządzenie do zakuwania nitów; 17) Knieć błotna, roślina zielna; 18) przenośna ścianka plażowa; 19) jezioro w Kazachstanie i Uzbekistanie; 20) przygotowuje towary do wysyłki; 21) osoba do kontaktu z mediami; 22) skocznia narciarska w Innsbrucku; 23) żelaźnik, drzewo tropikalne; 24) rzeka w Gruzji i Azerbajdżanie, lewy dopływ Kury; 25) róg ringu; 26) farby wodne; 27) Apacz lub Nawaho; 28) krwinka czerwona; 29) plemiona zamieszkujące Mezoamerykę

PIONOWO: 2) ekipa na wyprawie naukowej; 5) rzeka w Indonezji na wyspie Borneo; 13) **...** Francisco - miasto w Kalifornii; 14) Europejska Agencja Kosmiczna; 18) substancja, mieszanina do badań; 19) platformowe stanowisko myśliwskie; 30) trójkątna ryba akwariowa; 31) wędrowała do krainy Oz; 32) nie lubi kolorowych; 33) oddziały wojskowe Henryka Dąbrowskiego; 34) skrajny lewicowiec; 35) rodzaj kształtownika, teówka; 36) radar podwodny; 37) córka faraona w Aidzie Verdiego; 38) mizerota, chuderlak; 39) rzeka graniczna Paragwaju i Brazylii; 40) nieprofesjonalistka; 41) uprzywilejowana grupa społeczna; 42) William, napisał "Wyznania Nata Turnera"; 43) egzamin lub do następnej klasy; 44) rzeka w Stargardzie i Goleniowie; 45) angielska Ania; 46) cienki płat blachy; 47) największe jezioro Gwatemali; 48) lepniczka, roślina z kosaćcowatych; 49) w parze z imieniem; 50) żona Peryklesa; 51) w parze z iksem; 52) zawodnik młodszy od juniora; 53) leczenie uzależnień; 54) reakcja ruchowa roślin na bodźce ; zewnętrzne; 55) Thomas **...** Wilson, były prezydent USA; 56) cienkie arkusze drewna do oklejania mebli; 57) imię Mussoliniego; 58) marka aut z USA koncernu General Motors; 59) chirurgiczny lub kosmetyczny

eprasa.pl 6d5f15eae2

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE ładne centrum Olsztyna, 505-669-918

POKÓJ, 669-262-149

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

MURARZY, 667-947-124

NAPRAWA kempingów, 503-103-703

PASYM. GŁÓWNY księgowy w instytucji kultury. Pełny etat. Praca od zaraz. Szczegółowe informacje: tel.663772927

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACA na terenie Francji- pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494

SZPACHLOWANIE, malowanie, 500-549-432

WYKOŃCZENIÓWKA, 793-164-163

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY zarybieniowe, 602-399-656

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel.606-505-511

nie musisz
wychodzić
z domu...

nadajogloszenie.pl

mp-xxpo-7491-cc-M

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 6d5f15eae2

861517opb1-aa -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 6 lipca 2021 r. zmarł Nasz Kochany
Mąż, Tata i Brat

ś. † p.

Dariusz Jarmołowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
10 lipca 2021 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą
w kościele pw. bł. Doroty z Mątów w Dorotowie.
Ceremonia pochowania urny odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

266121opb1-a-M

Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że odszedł od nas
Ukochany Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek

Ireneusz Cwalina

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
we wtorek, 13 lipca 2021 r., o godz. 11.00
mszą świętą żałobną w kościele
pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła
przy ul. Jarockiej 42 w Olsztynie.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wadąskiej 11 koło Dywit.

Pogrążona w smutku rodzina

264921opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 lipca 2021 r.
zmarła Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Elżbieta Gucajtis**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 9 lipca 2021 r. (piątek)
o godz. 9.00 mszą św. żałobną w kościele pw. Świętego Józefa
przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w żałobie rodzina

266421opb1-a-M

Dorocie i Krzysztofowi Nowak

wyrazy szczerego współczucia, żalu i słowa otuchy
z powodu śmierci

Brata i Szwagra

składają współpracownicy z firmy „Jasam" Sp. z o.o.

264221opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Annie Szczech

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd
oraz Pracownicy Firmy Aber Sp. z o.o.

265121opb1-a-M

Rodzinie zmarłej

ś. † p. **Angeliki Dziuby**

wyrazy serdecznego współczucia
składają koleżanki i koledzy
z Urzędu Pocztowego Olsztyn 2

265721opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 5 lipca 2021 r. zmarł nasz kolega

Marek Łutowicz

wieloletni pracownik
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Olsztynie.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Olsztynie

265621opb1-A-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

eprasa.pl 6d5f15eae2

WYGRALI Z... OBERWANIEM CHMURY

TENIS\\\ Maciej Rajski zgarnął złoto turnieju Mazury Masters Cup. Na medal zasłużyli też organizatorzy, którzy — mimo skrajnie niesprzyjających warunków pogodowych — zdołali w miniony weekend zrobić z Nowego Gizewa regionalną stolicę tenisa.

PATRONAT Prasowy Gazety Olsztyńskiej

fot. archiwum organizatorów

Pogoda nie rozpieszczała, ale czołowe polskie rakiety i tak zmierzyły się w Nowym Gizewie koło Szczytna

Szczerze? Mamy właśnie oberwanie chmury, a wraz z nim urwanie głowy. Korty zamieniły się baseny i przypominają Stadion Narodowy sprzed blisko 10 lat, podczas słynnego meczu Polski z Anglią... — komentowali na gorąco Mariusz Radziszewski i Andrzej Jemielita, główni organizatorzy tenisowego turnieju Mazury Masters Cup. Właśnie tego dnia impreza w Nowym Gizewie koło Szczytna miała mieć oficjalne otwarcie, ale uniemożliwiły to wspomniane perturbacje z pogodą. Wszyscy stanęli więc przed kluczowym pytaniem „Co dalej?". W grę wchodziły dwie opcje, przy czym jedną z nich było przełożenie turnieju na inny termin.

— OSTATECZNIE, PO DŁUGICH DEBATACH, ZREZYGNOWALIŚMY Z TEJ KONCEPCJI. PRZEWAŻYŁY GŁOSY ZAWODNIKÓW, KTÓRZY MIELI JUŻ SWOJE ZOBOWIĄZANIA W INNYCH IMPREZACH. A TENISIŚCI TO LUDZIE O RACZEJ DOŚĆ NAPIĘTYM „GRAFIKU". POZA TYM NIKT NIE DA GWARANCJI, ŻE NA PRZYKŁAD ZA DWA TYGODNIE POGODA ZNÓW NIE ZROBIŁABY NAM PRZYKREJ NIESPODZIANKI...

— Do tego wzięliśmy pod uwagę dodatkowe koszty, które wiązałyby się z decyzją o ewentualnym przełożeniu zawodów. Nie byłoby to fair wobec sponsorów — dodaje Mariusz Radziszewski.

Postanowiono więc rozegrać turniej niemal w całości tylko w niedzielę, tyle że — z konieczności — w nieco ograniczonej formie. Miejscowi organizatorzy musieli wspiąć się na wyżyny, aby wciąż improwizując, zafundować kibicom solidne widowisko... — I ostatecznie się udało. Sama frekwencja na trybunach bardzo pozytywnie nas zaskoczyła. Przyszło naprawdę sporo ludzi, choć — oczywiście — pozostał też niedosyt, bo zawsze może być lepiej. No, ale pewnie niejeden kibic, widząc sytuację za oknem, został w domu, myśląc, że z grania i tak nic nie wyjdzie... — mówi Mariusz Radziszewski.

Granie jednak wyszło i to całkiem ciekawe, o co „zadbała" bardzo solidna obsada. W szranki stanęło ośmiu tenisistów z polskiej czołówki, a prym wiódł Maciej Rajski z KT Teniswil Warszawa, który jest dziewiątą rakietą Polski. Sparingpartner Igi Świątek przeszedł przez fazę grupową jak burza, a w półfinale pewnie wygrał z Pawłem Dzikiewiczem z Białegostoku (6:2, 6:4). Z kolei w drugiej połówce „drabinki" solidne zawody rozgrywał Mikołaj Borkowski z KT Jakubowo-Olsztyn, który w półfinale pokonał starszego z braci Dzikiewiczów, Piotra 7:6, 4:6, 10:3. Obaj triumfatorzy tych meczów skrzyżowali rakiety w wielkim finale, no i górą był, choć nie bez pewnych problemów, Rajski, który wygrał z olsztynianinem 6:3, 6:2.

— MACIEJ BYŁ FAWORYTEM TURNIEJU I ZROBIŁ TO, CO MIAŁ ZROBIĆ. TO NIESAMOWITY FACET, NIE TYLKO JAKO SPORTOWIEC, ALE I PO PROSTU JAKO CZŁOWIEK. PRZESYMPATYCZNY, NIE ZADZIERAŁ NOSA. PODSZEDŁ DO TEJ RYWALIZACJI NAPRAWDĘ PROFESJONALNIE... — PODKREŚLAJĄ ORGANIZATORZY.

Czy po takich pogodowych przygodach możemy spodziewać się kontynuacji cyklu, który miał ożywić tenisowe życie na Mazurach? — Oczywiście, że tak. Zapraszamy wszystkich za rok. Zrobimy wszystko, aby poziom rozgrywek i organizacji turnieju był jeszcze wyższy. Oczywiście, tradycyjnie na pewno zorganizujemy w międzyczasie co najmniej kilka turniejów o charakterze bardziej lokalnym — przekonuje Mariusz Radziszewski.

Czy w przyszłym roku, wybierając termin kolejnej edycji Mazury Masters Cup, obaj z Andrzejem Jemielitą udadzą się wcześniej do... meteorologicznej „wróżki"? — O pogodę na pewno zapytamy, ale raczej górali lub któregoś „szamana" z mazurskich lasów (śmiech). A tak poważniej, to najgorsze już chyba za nami. Jeśli przetrwaliśmy to, co nas spotkało w tym roku, to przetrwamy wszystko. Jesteśmy też bogatsi o nowe cenne doświadczenie. Dużo nas to nauczyło... — zapewnia Mariusz Radziszewski.

KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

W TURNIEJOWE SZRANKI STANĘLI: MACIEJ RAJSKI, MIKOŁAJ BORKOWSKI, PAWEŁ I PIOTR DZIKIEWICZOWIE, MAKSYMILIAN SAMOJŁOWICZ, DOMINIK DOBACZEWSKI, ADAM CHOCHOLSKI I PIOTR KOWALSKI.

fot. archiwum organizatorów

Wygrał Maciej Rajski, kilkukrotny mistrz Polski i zwycięzca turniejów ITF Futures

fot. archiwum organizatorów

Mariusz Radziszewski i Andrzej Jemielita, główni organizatorzy Mazury Masters Cup

eprasa.pl 6d5f15eae2

ŚLIWKI JESZCZE ROBACZYWKI...

PIŁKA NOŻNA\\\ Pierwszoligowy Stomil Olsztyn ma za sobą pierwszy sparing w trakcie przygotowań do nowego sezonu. Drużyna trenera Adriana Stawskiego, która jest w trakcie gruntownej przebudowy, przegrała w Gniewinie z ekstraklasową Lechią.

Olsztyński klub jest w trakcie kompletowania drużyny na rozgrywki Fortuna 1. Ligi, które w sezonie 2021/22 wystartują na przełomie lipca i sierpnia. Przed władzami Stomilu stoi spore wyzwanie, bo kadrę trzeba zbudować praktycznie od nowa. Nic dziwnego – po ostatnim sezonie z Olsztyna odeszło aż 15 piłkarzy, a teraz trzeba zebrać zawodników, którzy dadzą Biało-Niebieskim realne szanse na walkę o utrzymanie się w lidze. A ta już tak łatwa nie będzie: do drugiej ligi spadną trzy najgorsze drużyny, a nie – tak jak to było ostatnio – tylko jeden, ostatni zespół w tabeli...

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, STOMIL SFINALIZOWAŁ W OSTATNICH DNIACH TRZY KOLEJNE TRANSFERY. Z POZNAŃSKIEGO LECHA ZOSTAŁ WYPOŻYCZONY 18-LETNI, PERSPEKTYWICZNY BRAMKARZ KRZYSZTOF BĄKOWSKI, KTÓRY PRAKTYCZNIE PRZEZ CAŁY SEZON GRAŁ W DRUGOLIGOWYCH REZERWACH LECHA, WALNIE PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO UTRZYMANIA „KOLEJORZA" W ROZGRYWKACH.

Innym ciekawym nabytkiem Stomilu jest Łukasz Moneta, który ostatnie dwa sezony spędził w GKS Tychy. Swego czasu był on obiecującym pomocnikiem, którym – po solidnych występach na poziomie Ekstraklasy w Ruchu Chorzów – zainteresowała się Legia Warszawa. W stołecznym klubie Moneta się nie przebił, a teraz zaufał mu trener Stawski, który dobrze go zna z okresu jego gry w Bytovii Bytów.

We wtorek Stomil ogłosił pozyskanie Merveille Fundambu z Demokratycznej Republiki Konga. W polskim środowisku piłkarskim głośno jest o tym zawodniku, po tym jak trzy lata temu przyleciał on do Polski i trafił pod skrzydła... dziennikarza Krzysztofa Stanowskiego, który umiejscowił go na początku w KTS Weszło Warszawa. Potem Fundambu grał w pierwszoligowych Radomiaku i Widzewie Łódź, a w Stomilu ma występować na pozycji ofensywnego pomocnika. Dla Kongijczyka to chyba już ostatnia szansa, żeby pokazać się z dobrej strony na tym poziomie rozgrywkowym...

Przypomnijmy, że wcześniej do olsztyńskiego klubu trafili też Karol Żwir (z Sokoła Ostróda), Wojciech Reiman (Stal Rzeszów) i Damian Ciechanowski (Olimpia Grudziądz). Cała trójka zagrała w premierowym sparingu Stomilu, który zmierzył się w kaszubskim Gniewinie z, przebywającą tam na zgrupowaniu, Lechią Gdańsk. Mecz zakończył się porażką olsztynian 0:2. Lechia wyszła na prowadzenie w 31. min gry za sprawą Łotysza Kristersa Tobersa, który wykorzystał dobre dośrodkowanie z prawej strony Macieja Gajosa. Na początku drugiej połowy wynik ustalił Flávio Paixão, który wykorzystał błąd obrony Stomilu i strzałem z ostrego kąta trafił do siatki olsztynian.

Fot. Paweł Piekutowski

Stomil przegrał sparing z Lechią Gdańsk. W nadchodzącym sezonie na pewno zobaczymy w olsztyńskich barwach m.in. Damiana Ciechanowskiego (nr 22), Rafała Remisza (30) i bramkarza Krzysztofa Bąkowskiego

Adrian Stawski przyglądał się w tym spotkaniu grze zawodników, którzy kandydują do podpisania umowy ze Stomilem. Testowani byli więc m.in. bramkarz Eryk Mirus z Lechii Gdańsk, portugalski obrońca Tiago Lopes (ostatnio Unia Tarnów), Radosław Sylwestrzak (obrońca Stali Rzeszów), Maciej Dampc (Sokół Ostróda) czy Patryk Skórecki (GKS 1962 Jastrzębie).

Kolejną grę kontrolną Stomil ma zaplanowaną na sobotę, kiedy to zmierzy się w pomorskim Pelplinie z II-ligową Chojniczanką Chojnice (g. 12).

*** LECHIA GDAŃSK – STOMIL OLSZTYN 2:0 (1:0)**
1:0 – Kristers Tobers (31), **2:0** – Flávio Paixão (47)
LECHIA: Zlatan Alomerović (60 Antoni Mikułko) – Mateusz Żukowski (60 Mykoła Musolitin), Mario Maloča (60 Michał Nalepa), Kristers Tobers (60 Bartosz Kopacz), Bartosz Brylowski (60 Conrado) – Kingsley Sarpei (46 Ryszard Sumiński, 60 Ilkay Durmuş), Jan Biegański (30 Kacper Sezonienko, 60 Filip Koperski), Maciej Gajos (60 Tomasz Makowski), Jakub Kałuziński (60 Jarosław Kubicki), Timur Gayret (46 Marek Niewiadomski, 60 Joseph Ceesay) – Flávio Paixão (60 Łukasz Zwoliński)
STOMIL: Krzysztof Bąkowski (46 Eryk Mirus) – Maciej Dampc, Rafał Remisz (46 Tiago Lopes), Damian Ciechanowski (46 Radosław Sylwestrzak), Jonatan Straus (46 Patryk Skórecki) – Karol Żwir (46 D'sean Theobalds), Wojciech Reiman (46 Aleksander Pawlak), Merveille Fundambu (46 Jakub Tecław), Łukasz Moneta (46 Shuma Nagamatsu), Hubert Szramka (46 Maciej Spychała) – Jakub Mysiorski (46 Aron Stasiak) **EM**

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ W niedzielnym finale Euro 2020 (g. 21 w Londynie) zagrają Włosi, którzy powalczą o swój drugi w historii tytuł mistrza Europy dzięki temu, że w półfinałowej rywalizacji z Hiszpanami lepiej wykonywali rzuty karne (4:2). Po 90 minutach gry, drużyna Roberto Manciniego remisowała z Hiszpanią 1:1 – po golach Federico Chiesy w 60. i wyrównującym trafieniu Alvaro Moraty w 80. min – a że dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia, więc do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były karne. A te zaczęły się lepiej dla Hiszpanii, bo w pierwszej kolejce Unai Simon obronił strzał Manuela Locatelliego. Tyle, że za moment Dani Olmo fatalnie przestrzelił, Włosi byli już bezbłędni, a w czwartej kolejce pomylił się Alvaro Morata. Nie pomylił się natomiast Jorginho i ostatecznie to Włochy zagrają na Wembley o złoto.
Wczorajszy, drugi półfinał ME, pomiędzy Danią i Anglią, zakończył się już po oddaniu gazety do druku.
>>> Argentyna pokonała w półfinale Copa America po rzutach karnych Kolumbię 3:2. W regulaminowym czasie było 1:1 (Lautaro Martinez 7 - Luis Diaz 61), ale w konkursie „jedenastek" Kolumbijczycy nie strzelili aż trzech z pięciu karnych (wszystkie obronił Emiliano Martinez) i musieli się pogodzić z przegraną. Tak więc w niedzielnym finale na Maracanie w Rio de Janeiro dojdzie do wielkiego pojedynku broniącej trofeum Brazylii z Argentyną (godz. 2 z niedzieli na poniedziałek polskiego czasu). Dzień wcześniej na Estadio Nacional de Brasília w pojedynku o trzecie miejsce Kolumbia zagra z Peru.

PIŁKA RĘCZNA\\\ W superligowym Starcie Elbląg nastąpiła po minionym sezonie nie lada rewolucja kadrowa: klub opuściło aż osiem zawodniczek, a do zmiany doszło również na stanowisku trenera.
Jak już informowaliśmy, ze Startem pożegnało się kilka podstawowych zawodniczek, w tym m.in. kapitan zespołu Joanna Waga, która – po siedmiu sezonach spędzonych w elbląskim klubie – powróciła do Piotrcovii Piotrków Trybunalski. Do tego samego klubu przeszły też Hanna Jaszczuk i Justyna Świerczek. Z kolei Anna Szupyk zasiliła ekipę wicemistrzyń Polski, KPR Kobierzyce, podczas gdy Alicja Pękala trafiła do beniaminka Superligi, zespołu Korona Handball Kielce. Ze Startu odchodzą także bramkarka Magdaleni Kepisidou, która wróciła do Grecji, oraz Joanna Gędłek i Milica Rancić, które szukają klubów.
Elbląscy działacze, którzy w tym sezonie stawiają na młodzież, nie zasypiają jednak gruszek w popiele. I tak, wygasające kontrakty przedłużyły Paulina Stapurewicz, Barbara Choromańska, Wioletta Pająk i Katarzyna Cygan, a nowymi zawodniczkami Startu zostały: Aleksandra Hypka (Bukowsko-Dopiewski KPR), Iga Dworniczuk (Varsovia), Nikola Owczarek, Wiktoria Tarczyluk (obie Truso Elbląg), Nikola Głębocka (SPR Gdynia), Wiktoria Kostuch (San Jarosław), Patrycja Kozak (AZS AWF Warszawa) oraz Joanna Wołoszyk (Saint Amand Handball, Francja). Wiadomo też, że dotychczasowy trener Andrzej Niewrzawa, który zrezygnował z tej funkcji, został dyrektorem sportowym Startu. Nowym trenerem elblążanek jest Marcin Pilch, który ostatnio pracował z młodzieżą w SMS ZPRP Gdańsk.

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo.** Tour de France, 12. etap: Saint-Paul-Trois-Châteaux - Nimes (13:25 Eurosport 1)
*** Tenis.** Wielkoszlemowy Wimbledon: półfinały gry pojedynczej kobiet oraz gry podwójnej mężczyzn (14, 16 Polsat Sport oraz 14, 16 Polsat Sport Extra)
*** Lekka atletyka.** Mistrzostwa Europy do lat 23 w Tallinie (16:05 TVP Sport)
*** Piłka nożna.** MLS: New York Red Bulls - Philadelphia Union (2:05 z czw. na pt., Polsat Sport Extra). **JK, pes**

eprasa.pl 6d5f15eae2

KARWIK GORĄCO POWITAŁ LATO

Na skwerze i boisku wiejskim w Karwiku podczas Muzycznego Pikniku Charytatywnego dla Łukasza mocno biły setki serc — mieszkańcy i turyści zebrali 21 100 zł. Powitanie Lata 2021 zorganizowało Mazurskie Centrum Aktywności Lokalnej.

Działo na pikniku w Karwiku (3 lipca), który odbywał się pod patronatem „Gazety Piskiej" (lokalnego tygodniku „Gazety Olsztyńskiej"). Była Zumba z Basią Śliwką, Wonderland - Fabryka Kreatywności z programem gier i zabaw dla dzieci, zespoły muzyczne MDM Karwik i Impresja, na scenie wystąpiły też młode wokalistki Nela, Tosia i Lena, Bractwo Motocyklowe Wadera fundowało przejażdżki dla miłośników jednośladów. Była loteria fantowa, licytacje i mnóstwo innych atrakcji, a stoiska przygotowane przez mieszkańców Karwika i przyjaciół z Pisza uginały się pod regionalnymi smakowitościami.

— Na leczenie 22-letniego Łukasza Wiśniewskiego z Wejsun, który od ponad trzech lat zmaga się z nowotworem złośliwym kości przedramienia i w wyniku tej choroby stracił prawe przedramię, podczas naszej imprezy zebraliśmy do puszek 21 100 złotych — podsumowuje Dariusz Kiński, sołtys Karwika. — Przedmioty i gadżety na loterię fantową przekazały zarówno osoby prywatne, jak i wiele firm z Pisza — wszystkich darczyńców nie jesteśmy w stanie zliczyć. Przygotowania trwały od kilku tygodni. Pomagało kilkadziesiąt osób, nie tylko z Karwika, ale również z Pisza. Piszanie wsparli akcję charytatywną, oferując vouchery, które później były obiektem licytacji, przekazali również nagrody rzeczowe. Z całego serca dziękuję za zaangażowanie i społeczną postawę mieszkańcom Karwika oraz przyjaciołom z Pisza za przygotowanie i dostarczenie potraw na stoisko z żywnością regionalną. Ogromny szacunek za pracę i obecność na pikniku należą się Wam wszystkim, bardzo dziękuję — dodaje Dariusz Kinski. **eż**

Fot. Mazurskie Centrum Aktywności Lokalnej w Karwiku

eprasa.pl 6d5f15eae2